

CZASOPISMO STRAŻY GRANICZNEJ

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

S T R A Ż N I C Y !

W dniach niewoli Święto Zmartwychwstania Pańskiego krzepiło nas nadzieją, że Ojczyzna nasza otrząść się musi z krępujących ją więzów niewoli, że jak Izawiel ongiś — zmartwychwstanie.

Stąd to Święta Wielkanocne stały się polskimi świętami.

Wierząc głęboko, że na sumiennem wykonaniu przez Was obowiązków względem Państwa zawsze i w każdej okoliczności w zupełności mogą polegać — łączę się z Wami sercem w radosnym obchodzie Święta Wielkiej Nocy i życzę Wam i Waszym rodzinom

„Wesołego Alleluja“.

Komendant Straży Granicznej
(—) Gorzechowski pułkownik

Straż Graniczna a traktat handlowy z Niemcami

Na innym miejscu piszemy o przebiegu wojny celnej z Niemcami, przyczynach jej powstania i jej zakończeniu przez zawarcie ostatnio traktatu handlowego z naszym sąsiadem zchodnim.

Obecnie chcemy krótko zastanowić się nad znaniem, jakie zawarty traktat posiada dla Straży Granicznej, i nad wpływem, jaki zawarcie traktatu wywrze na służbę Straży Granicznej.

Wojna celna z Niemcami, ograniczając do minimum legalny dowóz do Polski towarów niemieckich natury rzeczy wpłynąć musiała na wzmożenie się dowozu tych towarów na drodze nielegalnej.

Nielegalny dowóz odbywać się mógł w dwojaki sposób: przez granicę zieloną lub drogami celnymi na podstawie fałszywych deklaracji celnych, podro-

bionych i fałszowanych zezwoleń przywozowych, na podstawie niewłaściwych świadectw pochodzenia, czy też w drodze innych nadużyć, w których niestety kilkakrotnie współdziałały mniej uczciwe jednostki z pośród urzędników celnych.

Osobną kategorię przekroczeń zakazów i ograniczeń przywozowych stanowił dowóz towarów niemieckich przez obszar Wolnego Miasta Gdańska.

Jeżeli chodzi o przebieg wojny celnej, to wojna ta na przemytnictwo przez granicę zieloną nie wywarła większego wpływu. Jest rzeczą znaną, że przez granicę zieloną przemyca się w Polsce nieznaczne stosunkowo ilości towarów, obliczone na zaspokojenie potrzeb ludności pogranicza. Przemyca się towa-

ry, które łatwo jest przenosić, głównie więc tytoń, przedmioty zbytku, jak jedwab, galanterja i t. p.

Nie spotykało się natomiast na granicy zielonej, nawet w chwilach największego natężenia wojny celnej, przemysłnictwa towarów, których nie możnaby przenieść na barkach ludzkich, jak np. maszyn i cięższych wyrobów metalowych, o których dowóz z Niemiec najwięcej w tym czasie chodziło.

Przemysłnictwo przez granicę zieloną ograniczało się zatem do rozmiarów koniecznych, których przy istnieniu granic i różnicy cen w państwach sąsiadujących nigdy uniknąć się nie da. Stanowcze zarządzenia Komendy Straży Granicznej, bezwzględne używanie broni, wpłynęło na dalsze zmniejszenie się mimo trwania wojny celnej przemysłnictwa tą drogą.

Wręcz przeciwnie przedstawiała się sytuacja na drogach celnych. Zahamowany dowóz legalny, szukał i wynajdywał coraz to nowe sposoby obchodzenia ograniczeń przywozowych. Przemysł i handel polski w niektórych przynajmniej dziedzinach nie umiał się obejść bez towarów niemieckich i nie mógł na ich miejsce znaleźć wyrobów innych, co wszystko razem przyczynić się musiało do licznych usiłowań omijania wydanych z początku wojny celnej przepisów, dotyczących obrotu towarowego z Niemcami.

Wywiad Straży Granicznej mimo krótkiego swe-

go istnienia, bo zaledwie od roku 1928, ujawnił w ką ilość nadużyć tego rodzaju. W ciągu 2 lat wylądowało szereg milionowych afer, jak afera futrzana, talowa, gdańska i t. p. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do oczyszczania atmosfery, panującej w szym handlu zagranicznym, niemniej przeto o zakupem zahamowaniu tego rodzaju nadużyć nie może być mowy, bo życie gospodarcze niechętnie podda się ograniczeniom prawnym.

Jeżeli więc stan rzeczy na granicy zielonej zawarcia traktatu nie ulegnie zmianie, bo tutaj Str. Graniczna zawsze mieć będzie do czynienia z naszeniem obowiązujących przepisów graniczny stale więc walczyć musi z przemysłnictwem tytoń i jedwabiu i innych towarów luksusowych i nielegnemu przekraczaniu granicy, — to ilość nadużyć celnych przy przewozie towarów drogami celnymi zmniejszy ilość wypadków fałszowania deklaracji, nadużycia w postaci podrabiania i fałszowania zezwoleń przywozowych, odpadną nadużycia ze świadectwami pochodzenia, zmniejszy się także dopływ przez Gdańsk towarów zakazanych. Znacznie zmniejszy ilość wypadków fałszowania deklaracji.

W ten sposób zmniejszy się niewątpliwie praca organów wywiadu celnego, bez zmiany zaś pozostała praca Straży Granicznej na granicy zielonej.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Racławice

W roku 1793-im, t. j. 135 lat temu, gdy historia Państwa Polskiego zaćmioną została drugim podziałem (rozbiorem) Rzeczypospolitej pomiędzy Rosją a Prusami, nasze małe państewko miało zaledwie 4½ tysiący mil kwadratowych z 4½ milionami mieszkańców, straciwszy w obu rozbiorach Gdańsk, Pomorze, ziemię Poznańską, Galicję, tereny Wschodnie...

To państwo miało dla swej obrony zaledwie 15.000 wojska, a jednocześnie mający w Warszawie swą siedzibę t. zw. rezydent rosyjski, poseł a właściwie dyktator, generał Igelström posiadał do swej dyspozycji 30.000 rosyjskiego wojska własnego.

Naturalnie, prawdziwi patryjoci nie chcieli pogodzić się z taką klęską i tworzyli spiski celem wywołania powstania przeciw zaborcom. Wyznaczono generała Kościuszkę, przebywającego wówczas w Dreźnie, na wodza powstania i organizował coraz więcej spisków wewnątrz kraju, szczególnie wśród wojska i mieszczaństwa (szewc Kiliński, ksiądz Mejer, bankier Kapostas). Jednak wybuch powstania nastąpił wcześniej, niż planowano, gdyż z początkiem 1794 roku gen. Igelström zaczął redukować polską armję, częściowo wcielając ją w szeregi moskiewskiego wojska, częściowo wprost rozwiązując niektóre oddziały. Redukcja ta miała być zakończona do dnia 15 marca.

Wówczas, przodując oburzonym żołnierzom brygadjer Madaliński na czele swych 700 kawalerzystów ruszył na nieprzyjaciela, — zaś 23 marca Tadeusz Kościuszko stanął w Krakowie, aby dn następnego na rynku wraz z wojskiem wykonać przysięgę na wierność narodowi i na „uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie granicy wyłączenia wszelkiej przemocy i uzurpacji tak obcej jak i domowej”.

Do dnia 1 kwietnia Kościuszko zajęty był pracą organizacyjną, poczem na czele około 4 tysięcy tylko wojska (w tem kilkuset chłopów) wyruszył jako Naczelnik Sił Zbrojnych powstania na północ i już dnia 4 kwietnia 1794 r. stanął w obliczu nieprzyjaciela, posiadającego około 7.000 żołnierza pod dowództwem generała Denisowa. Było to pod Racławicami, mniej niż 40 klm. od Krakowa.

O godzinie 3 po południu moskale rozpoczęli atak. Ich przeważające siły napotykały bardzo energiczny opór, mimo to usilnie nacierają na skrzydło polskiego wojska, ciskając jednocześnie morderczy ogień ze swych armat. W stanowczej chwili Kościuszko osobiście obejmuje komendę nad oddziałem chłopów i woła do nich, by zabrali moskalom armaty. Sam na przedzie konno prowadzi atak.

Chłopi, uzbrojeni z braku innej broni w kosy i z wielkim krzykiem rzucili się na rosjan, zabrali im

11 armat, wyrznęli około bataljonu, reszta nieprzyjaciela poczęła uciekać, tembardziej iż zaraz po tej akcji Kościuszko natarł na wroga w innym miejscu zapomocą innego oddziału. W ten sposób odniesiono całkowite zwycięstwo, przedewszystkiem dzięki waleczności chłopów Kosynierów. Kościuszko nadał im tytuł pułku grenadierów Krakowskich, sam zaś ubrał się w sukmanę krakowską. Wojciecha Bartosa zaś, który najwięcej wykazał dzielności, mianował podchorążym i nadał mu nazwisko „Głowacki”.

Z pogranicza średnio - śląskiego

I.

OSTRZESZÓW.

Przez najmłodszy, najpiękniejszy ośrodek przemysłu polskiego, Łódź, oraz najstarszytniejszy gród w Polsce Kalisz, który padł ofiarą brutalności pruskiej w pierwszym dniu po wybuchu wojny — jedziemy do Ostrzeszowa, Kępna i innych miejscowości, położonych na pograniczu Śląska Średniego czyli Dolnego.

Na kilka godzin zatrzymujemy się w Ostrowiu. Małe to miasteczko, przed wojną, jako pograniczne wielce ruchliwe, robi wrażenie fragmentu wielkiego miasta. Rynek czworokątny, domy imponujące wystawowemi oknami. Wszakże słynęły tam zakłady konfekcji damskiej, a eleganci kaliskie stale do Ostrowia po sprawunki przyjeżdżali.

Prawdziwą ozdobą miasta jest kościół, wbudowany na miejscu drewnianego przed dwudziestu siedmiu laty według planu budowniczego Sławskiego. Do cmentarza przylega budynek, basztami, blankami i czerwonością murów robiący wrażenie średnio-wiecznego zamku — to więzienie. Tam niegdys, w celi, oznaczonej Nr. 25 przesiadywał, w ciągu dwóch lat więziony arcybiskup gnieźnieński mianowany później kardynałem — Stanisław ks. Ledóchowski.

Droga kolejowa z Ostrowa do Ostrzeszowa przecina wspaniałe lasy. Kultura trwa tu od lat 80, to też niema wcale lasów wysianych, wszędzie są zasiane lub zasadzone. Należą one do ordynacji Przewodnickiej, będącej własnością ks. Radziwiłłów. Na bujnych łąkach, które przerywają od czasu do czasu obszary leśne, pasie się bydło rasy polskiej, czerwonej.

Ostrzeszów, miasto powiatowe, otoczone z trzech stron, niby szerokim szańcem, pasmem wzgórz, ciągnącym się wzdłuż przez granicę Śląska Górnego, Średniego, zwanymi Kociemi Górami. Od północy osłonięte było nieprzebytymi bagniskami, dziś osuszonymi. Przez Ostrzeszów prowadziła niegdyś wymieniona przez Ptolomeusza główna droga handlo-

Naturalnie, iż tak wielkie zwycięstwo ogromnie podniosło zapał wśród narodu, wzbudziło zrozumienie, że jednak Polacy, gdy zechcą mogą dać sobie radę z nieprzyjaciółmi, a osoba Naczelnika Tadeusza Kościuszki urosła na bohatera.

To też coraz się zwiększała armja polska, — w Warszawie zaś 17 kwietnia tego samego roku wybuchła pod przewodem szewca Kilińskiego powstanie, doprowadzające do wyzwolenia stolicy od obcego wojska.

wa, która, omijając źródliska i bagna, wiodła przez dzisiejsze miejscowości: Wrocław, Psiepole, Oleśnicę, Syców, Kobylągorę, Ostrzeszów, Mikstat, Strzyżew, stąd groblą przez rzekę Barycz do Obłoka, przez Kalisz, Konin na Kujawy, przez Kruszwicę, Inowrocław, Toruń, nad morze Bałtyckie w okolicy dzisiejszego Królewca, gdzie nęcił bursztyn, tak ceniony w starożytnych czasach. Drogę tę odnowił sławny Piotr Dunin za Bolesława Krzywoustego. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom oraz przywilejom, nadawanym przez panujących, rozwijał się i bogacił Stary Ostrzeszów.

Najstarszy dokument, ogłoszony drukiem sięga czasów Przemysława II, który oddał miasto jurysdykcji kaliskiej. W r. 1310 należał Ostrzeszów do biskupstwa wrocławskiego. W dniu 12 marca 1337 r. król Kazimierz Wielki i Jan, król czeski, zawarli układ w sprawie wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy, trapiących ludność pograniczną, zaznaczając — że poddani polscy mieli być odstawiani do sądu w Ostrzeszowie, czescy zaś w Sycowie (albowiem Śląsk należał wtedy do Czech). Starosta kaliski obowiązkowo przybywać musiał co jakiś czas do Ostrzeszowa.

Już w połowie 14-go wieku odróżniano Stary Ostrzeszów, wieś, od Nowego Ostrzeszowa miasta. Podanie głosi, że za czasów Kazimierza Wielkiego, wybuchła w okolicy tej morowa zaraza, a władze, nie mogąc sobie dać rady z jej wyłupieniem, spalić kazały całą osadę wraz ze znajdującymi się tam chorymi — a miasto przeniesiono na dzisiejsze miejsce. Jednakże, wnosząc z dokumentu lustracyjnego z 1661 roku, już 1237 r. istniał zamek, posiadał sąd i był silnie ufortyfikowany. Według Jana Długosza król Kazimierz W., ten budowniczy Polski, wznosił istniejącą do dziś basztę.

Nazwa miasta pochodzi od jakiegoś Ostrzesza, choć wieść gminna niesie, że dana jest na intencję ostrzeżenia Króla Kazimierza przed czyhającymi nań zbójami. Jakiś czas rządził w Ostrzeszowie Ks. Władysław Opolski, który ścigał tam dziesięcinę na założony przez siebie klasztor w Częstochowie. Czę-

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

WŁADYSŁAWA RAGINISA

ste morowe powietrze nawiedzało te strony. Kilkakrotnie połowa z górą mieszkańców wymierała. Grzebano zmarłych w miejscowości, zwanej Mogiły. Po wygaśnięciu zarazy, która trwała w latach 1708—1710, opustoszało doszczętnie 158 domów.

W latach 1758 — 68, w czasie wojny Śląskiej, Prusacy, pod pretekstem sfałszowania polskich pieniędzy, zaciągnęli do wojska młodych mężczyzn z Ostrzeszowa i okolic. Ci, osiadłszy potem pod Berlinem, wynarodowiwszy się, pozmieniali rodowe nazwiska. W r. 1761 wojsko moskiewskie, dążące na pomoc Austrii wiele krzywd wyrządziło mieszkańcom powiatu. Dn. 6 września 1768 r. przybył na postój do Ostrzeszowa oddział konfederatów barskich z Zarębą i Morawskim na czele. Ośmiu z nich udało się nazajutrz do Kępna i Baranowa, gdzie Moskale ich uśmiercili (sześciu pochowano na gruntach Grembanina).

Po trzecim rozbiore Polski powiat ostrzeszowski przyłączono do Prus Południowych, w 1807 do Księstwa Warszawskiego. Wprowadzono Kodeks Napoleona, mocą którego duchowni aż do 1871 roku utrzymywali księgi aktów. W r. 1813 kościoły ostrzeszowskie zostały sprofanowane przez wojska cesarza

Aleksandra I i Fryderyka Wilhelma, przeciągających tędy. Bogate niegdyś archiwum rząd niemiecki wywioził do Berlina.

Baszta Kazimierza różne przechodziła koleje. Pierwotnie służyła ona jako więzienie dla przestępców, skazywanych na śmierć głodową przez sądy ziemskie i grodzkie. Podanie powiada, że istniał zwyczaj, że jeżeli ktoś skazany na śmierć głodową, przeżył 9 dni, to puszczano go na wolność.

W czasie pamiętnego najścia Szwedów, zamek został zburzony, baszta ocalała. Niemcy rozebrali zniszczone mury. Nieopodal wieży znajduje się wejście do lochu podziemnego, który ciągnie się, jak niesie wieść gminna, do b. klasztoru Bernardynów założonego przez Króla Władysława IV. Kościół posiada piękne cenne malowidła. Kościół farny wzniesiony przez Króla Kazimierza Wielkiego na miejscu drewnianej świątyni, posiada kilka cennych pamiątek, artystycznej roboty w srebrze. Miasto czyste, posiada szereg ładnych budynków, gimnazjum posiada gmach z czasów przedwojennych. Dla seminarjum buduje miasto nowy gmach.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

Polska w roku 1530

Cztery lata temu, w Polsce wielkie przestrzenie obejmującej, złączonej z Litwą, panował król Zygmunt (od 1506 do 1548 roku), mądry gospodarz i polityk. Państwo nasze oficjalnie nazywało się wówczas „Królestwem Polskiem i Wielkiem Księstwem Litewskiem“, ogólnie zaś, w mowie potocznej, stosowano doń nazwę „Rzeczypospolita“,—dosłowne tłumaczenie z łacińskiego nazwy państwa rzymskiego.

Wogóle język łaciński był dotychczas językiem przodującym w Polsce, gdy polski dopiero za panowania króla Zygmunta (nadano mu przydomek Starego, dla odróżnienia od syna jego, również Zygmunta - Augusta) i jego syna został dźwignięty z upośledzenia i powoli stał się głównym językiem, używanym i przy dworze królewskim. W tych to czasach żył znakomity pisarz Mikołaj Rej, mistrz ojczystego języka, i inni wybitni autorowie.

Zresztą, podobnie jak w całej kulturalnej Europie, nie tylko w literaturze panował wtedy wielki ruch. Wielkie ożywienie nastąpiło również w dziedzinie sposobów rządzenia, i w religii, i w sztukach pięknych; po tym ruchu zostało nam bardzo dużo pamiątek w rzeźbach, malarstwie, budownictwie (Kaplica Zygmuntońska na Wawelu, tamże pomnik grobowy króla, sławny dzwon Zygmuntoński, — wogóle zamek Wawelski z jego ozdobami). Cały legion artystów włoskich i niemieckich znajduje wówczas pracę w Polsce, u dworu, lub u ludzi możnych.

Był to wiek Odrodzenia humanizmu, t. j. tego

okresu w historii Europy, w czasie którego porzucano średniowieczne, krępujące wolnego ducha ludzkiego poglądy, natomiast uwierzono w potęgę ludzkiego rozumu i dano mu możliwość swobodnego roztrząsania wszelkich zagadnień, krytycznego badania wszelkich zjawisk i rzeczy niezbadanych. Ruch odrodzeniowy przyszedł z Italji.

Polska znajdowała się pod silnym wpływem tego ruchu, wogóle kultury zachodniej, a król Zygmunt, utrzymujący stosunki z europejskimi państwami (Papieżem, Włochami, Niemcami, Francją) cieszył się dużym poważaniem w polityce międzynarodowej.

Były to dni rozkwitu Rzeczypospolitej, któryby doszedł do wysokiego nadzwyczaj poziomu, gdyby nie warcholstwo wielu dygnitarzy, możnowładców oraz szlachty, zwykle podburzanej przez tamtych.

Rzemiosła i handel rozwijały się bardzo korzystnie, miasta (szczególnie Kraków, Gdańsk, Wilno) wzbogacały się. W tych czasach pierwszy raz puszczono w obieg polską złotą monetę t.zw. dukat.

W roku 1525-ym, na rynku w Krakowie, u stóp zasiadającego na tronie króla Rzeczypospolitej, złożył hołd pruski książę Albrecht...

Polska, zdawało się, szła ku potężnej przyszłości; — ale przejdą stulecia i losem Jej będą rozbiory, owoc wewnętrznych niesnasek, podziału na grupki i partyjki, brak posłuchu i poszanowania dla władzy i dla wielkich ludzi, chcących wyratować państwo od grożącego upadku...

Typy przestępców granicznych

5. Szpiedzy.

Przy każdej okazji występowania służbowego wobec osobników podejrzanych, a więc, czy to będzie legitymowanie, nadzór, przytrzymywanie, badanie lub rewizja, strażnik graniczny powinien pamiętać, że państwa obce usiłują uprawiać u nas szpiegostwo wojskowe, polityczne i gospodarcze, do czego używają swych zaufanych ludzi, przybierających różnorakie maski. Wykrywanie szpiegów jest bardzo trudne, gdyż są to ludzie inteligentni, sprytni, umiający znakomicie zachowywać pozory i ukrywać dowody winy. Szpiedzy muszą przekraczać granicę i muszą też przez nią przewozić lub przesyłać swój materiał dowodowy, a więc stykają się z organami chroniącymi granice państwowe. Wśród ludności pogranicza szpiedzy wyszukują sobie zaufanych płatnych pomocników, którzy nie będąc wtajemniczonymi w samą kwestję szpiegostwa tylko z chęci zysku, nie wiedząc o co chodzi wykonują czynności pomocnicze (techniczne) na pograniczu. Zdarza się, że materiał szpiegowski (znaki, sygnały), podkładany jest celem przewiezienia osobom ze wszech miar godnych zaufania, które dokonują przewiezienia tego materiału nieświadomie.

Zasadniczo szpiedzy sami zielonej granicy nie przekraczają, a podróżują zwykle drogami celnymi o większym ruchu pasażerskim, aby swych przejazdów dokonywać nieznacznie. Gdy jednak mają ogień pod stopami, — uciekają przez granicę zieloną, przybierając „maskę” na poczekaniu stworzoną. Więc też uważne legitymowanie zatrzymanego na pograniczu podejrzanego osobnika, oglądanie go, szczególnie jego rąk, dokładne wypytywanie i szczególnie rewizja osobista mogą nam oddać w ręce niebezpiecznego „ptaszka”.

Szpiedzy mają i poszukują swych konfidentów w instytucjach, skąd chcą czerpać materiał. Werbowanie tych konfidentów odbywa się drogą przekupstwa lub podstępu, a kiedy raz jeden tylko szpieg zdobędzie usługę od swej ofiary, może ją opłacać tak mocno swą pajęczyną, że ofiara szpiega wbrew swym przekonaniom i woli staje się konfidentem szpiega obcego państwa.

Obok innych sposobów, szpiedzy poszukują kontaktów za pomocą robotników sezonowych, pochodzących z sąsiedniego państwa. Tych to robotników szczególnie, a nieznacznie wypytyują o stosunki, rodzinę, koligacje, a interesują się bliżej tymi, którzy

DICK SMITH

Emigranci

— Daruj drogi Franku, ale nie negując ci wielkiej dozy dowcipu i sprytu w ukryciu powierzonych do przewiezienia przez front dokumentów, muszę ci oświadczyć, że nie mniej pomysłowości widziałem u ludzi, którzy z wywiadem nic nie mieli wspólnego.

— Potrzeba jest matką wynalazków, — mówi słowiańskie przysłowie i ma słuszość. Przekonałem się o tem w czasie mej służby na konfinacyjnej stacji w pobliżu Gwadaru w Beludżystanie.*) Słyszeliście zapewne co się działo na granicy persko-indyjskiej po wybuchu rewolucji w Rosji. Napatrzyłem się tam niemało nędzy ludzkiej, słyszałem przedziwne historie o nierównych walkach na śmierć i życie między jednostką, a organizacją kierowaną przez szalone umysły twórców rewolucji.

— Hallo — boy! — whisky, whisky dla Sheffielda! — zawołał Frank Richardson.

Rozmowa toczyła się w klubie agentów wywiadu angielskiego przy ul. Downing-Street w Londynie.

— Mów bracie — ciągnął dalej Richardson — człowiek uczy się do śmierci, dla nas zaś wiadomości o faktach wyjątkowego sprytu nigdy nie będzie za wiele!

Scheffield nie pił zupełnie w czasie, gdy miał zleconą sobie jakąś „robotę”. Przez kilkanaście miesięcy nieraz trwał w zupełnej abstynencji. Za to skoro tylko otrzymał urlop po zdaniu raportu u szefa wywiadu, — odbijał sobie z nawiązką poprzednią wstrzeźliwość. Mimo to jako wyjątkowo zdolny i pewny agent cieszył się zupełnym zaufaniem swej władzy i lubiany był przez kolegów, jako szczerą i życzliwą duszą.

— Pozwólcie tedy, że wprzód wymierzę sobie proporcję.

Do dużej szklanki z cienkiego szkła (koniecznie cienkiego!) nalał Sheffield ostrożnie kieliszek wody sodowej, poczem aż po brzegi wypełnił naczynie mocną „Scotch Whisky”. Samej whisky nie pijał, bo tak czynią tylko nałogowi alkoholicy.

— Dobra proporcja znakomicie reguluje działalność serca, — oświadczył po przełknięciu długiego łyku.

— Znasz najlepiej, Franku, przebieg rewolucji w carskiem imperjum. Zdezorientowana początkowo

*) Beludżystan jest prowincją Indyj ang. w Azji.

mają w ojczyźnie kogoś z bliskich sobie zatrudnionego w instytucji podlegającej ich szpiegostwu.

Za pomocą robotników wyjeżdżających z kraju lub powracających do kraju, często bez ich świadomości, szpiedzy przesyłają materiał szpiegowski. Dla tego też należy wypytywać robotników czy nie mają przy sobie przedmiotów cudzych, o których doręczenie proszono ich zagranicą, oglądać dokładnie przedmioty wwożone, mogące mieć jakieś skrytki lub napisy i znaki, a już najgłębiej zainteresować się przewożonymi książkami, korespondencją.

Wszelkie sprzedawane za bezcen robotnikom sezonowym na krańcowych stacjach upominki, należy poddawać szczegółowemu badaniu. Nawet zakupione zagranicą ubranie może kryć w sobie szpiegowskie tajemnice.

Straż Graniczna obowiązana jest zwrócić uwagę na obywateli sąsiedniego państwa, przybywających do pasa granicznego drogą legalną, poddając ich przez czas przebywania aścisłemu nadzorowi tajnemu. To samo dotyczy także obywateli własnego państwa, przychylnie usposobionych dla Państwa ościennego.

Straż Graniczna bezwzględnie powinna czytywać prasę codzienną, własną i cudzą, a najbardziej strażnika granicznego powinna interesować prasa lokalna, graniczna.

Tak szpieg, jak i przemytnik, aby jego proceder miał jak najwięcej warunków powodzenia, stara ię

posiąść jak najwięcej wiadomości, dotyczących ochrony granic. W tym celu używa wszelkich możliwych środków, jak przekupstwo, podsłuch, fałszywy alarm kradzież, podstęp, plotka, alkohol, dziewczyna, hazard i t. p. Zawsze przytem ma na celu pozyskanie lub uzależnienie od siebie jak największej ilości strażników granicznych. Strażnik graniczny, jeśli raz jeden przez swą lekkomyślność, nieostrożność lub słabostkę wyrządzi szpiegowi lub przemytnikowi świadomą, lub mimowolną przysługę, za którą może odpowiadać dyscyplinarnie lub sądownie i jeśli bojąc się kary nie wyzna prawdy przełożonemu, — uzależnia się tem samem od szpiega lub przemytnika i maczki przemytnicze coraz bardziej będą go opłatały i wysysały z niego wszystkie potrzebne przestępcom wiadomości.

Zjawia się tutaj konieczność ciągłej opieki przełożonego nad podwładnymi w ich życiu pozastawobowem. Szczególną opieką otoczyć należy młodych i niedoświadczonych strażników, aby przestępcy graniczni nie zdołali uwikłać ich w swe sieci. Środkami ku temu są: całkowite uniezależnienie strażników od ludności pogranicza pod każdym względem, wzorowe wyszkolenie zawodowe i wychowanie w kierunku stworzenia typu ideowego polskiego strażnika granicznego.

Jasieńczyk.

burżuazja rosyjska, gdy zobaczyła, że to nie przelewki, masowo runęła ku granicom, by ująć rzezi, dokonywanej bez pardonu przez rozbastwionych czekistów.

— Spora ilość emigrantów odcięta od zachodu skierowała się do Persji, by stąd dostać się do najbliższych portów.

— W tym właśnie czasie wysłano mnie z Kalkuty, skąd nadzorowałem rosnący stale nacjonalistyczny ruch indyjski, do Gwadaru. W pobliżu tego miasta miałem założyć obóz konfinacyjny, rodzaj kwarantanny, dla wyłowienia agentów bolszewickich, którzy pod maskami emigrantów usiłowali się dostać do Indji, by tu prowadzić robotę antyangielską.

— Ale to nie należy do rzeczy, krótko mówiąc nasza straż graniczna, wzmocniona w tym czasie, oddawała pod moją opiekę wszystkich przybyszów z Persji. Ja po zbadaniu ich i posortowaniu zestawiałem z nich transporty i pod konwojem odstawiałem do wyznaczonych punktów, skąd znowu po załadowaniu na statki wysyłano ich do Europy.

— Biedni to byli ludzie. Bogaci nacierze z Baku, właściciele niezmiernych przestrzeni, kopalń i fabryk, przybywali tu z rodzinami, w łachmanach, zgłodnieli, radzi, że życie mogą unieść.

— Książęta, hrabiowie i szlachta rosyjska, którzy swych przywilejów stanowych strzegli do niedawna jak nikt na świecie, wyglądali teraz gorzej, niż wędrowni fakirzy indyjscy.

— Wymęczeni długą pieszą wędrowką, ścigani przez zbirów bolszewickich, rabowani i mordowani przez bandytów perskich, niepewni jutra, padali i podlili się do ostateczności, lub wyjątkowo nabierali hartu bohaterów.

— Gurkowie *) dostawili mi kiedyś nieprzytomnego, poranionego mężczyznę, w wieku około 40 lat. Zwrócił mą uwagę swą piękną, rasową twarzą, to też szczególnie nim się zająłem.

— Po tygodniu odzyskał przytomność. Jakież było moje zdziwienie, gdy nieznamy po zorientowaniu się, gdzie jest, przemówił do mnie najczystszą angielszczyzną. Okazało się, że jest to hrabia Kniagin, właściciel olbrzymich włości i kopalń złota na Uralu.

— Wkrótce wrócił do zdrowia na tyle, że mógł chodzić o własnych siłach.

* Gurkowie — kolonialne wojsko angielskie. rekrutowane z pośród wojowniczego górskiego szczepu.

Polsko - niemiecki traktat handlowy

Traktat handlowy polsko-niemiecki można w obecnym czasie uważać już prawie za podpisany i ratyfikowany. Ponieważ przeważną część granicy, ochranianej przez Straż Graniczną, stanowi nasz sąsiad niemiecki, dlatego też wszystkie umowy handlowe z Niemcami muszą nas żywo interesować.

Historja zawierania traktatu handlowego z Niemcami jest dość długa, ponieważ trwała prawie 10 lat.

Pierwsze próby nawiązania stosunków handlowych z Niemcami na drodze traktatowej datują się już od roku 1919, kiedy to po raz pierwszy Polska Delegacja pod przewodnictwem ówczesnego wice-ministra Spraw Zagranicznych p. Wróblewskiego, udała się do Berlina celem wszczęcia pertraktacyj. Jednakże atmosfera owych czasów nie była przychylna dla zawarcia jakiegokolwiek porozumienia w tej sprawie. Zresztą Polska nie była zbyt zainteresowaną w zawarciu traktatu, ponieważ świeżo został podpisany Traktat Wersalski, likwidujący wielką wojnę, a ten przyznawał Polsce, podobnie jak i innym państwom sprzymierzonym, jednostronną klauzulę największego uprzywilejowania na przeciąg kilku lat.

Nienawiść narodowa Niemców do Polski była w

tym czasie tak silna, że nietylko nie pozwoliła im myśleć o jakiegokolwiek konwencji, ale przeciwnie Niemcy silili się na wszelkie możliwe sposoby, ażeby przez gospodarczy bojkot Polski przyczynić się do ekonomicznego bankructwa państwowości polskiej w najkrótszym czasie.

Jak wiemy Niemcy się na tem bardzo zawiodły.

W styczniu 1925 roku skończył się okres przymusowej klauzuli największego uprzywilejowania, zaś w czerwcu tegoż roku wygasł obowiązek Niemiec do przyjmowania nieograniczonej ilości węgla z polskiego Górnego Śląska.

Wygaśnięcie klauzuli największego uprzywilejowania nie wywołało poważniejszych skutków, ponieważ doszło do wzajemnej umowy, zabezpieczającej przed stosowaniem taryf wyjątkowych. Natomiast odmowa Niemiec przyjmowania węgla polskiego stała się bezpośrednią przyczyną t. zw. wojny celnej.

„Wojna” ta trwała prawie 5 lat.

Na skutek kategorycznego zakazu władz niemieckich co do przyjmowania węgla, Polska zmuszona była wydać pewne zarządzenia odwetowe, zabra-

— Wszedł kiedyś do mego biura, by mi wyrazić podziękowanie za opiekę. — A to niech Pan zatrzyma na pamiątkę, — rzekł, kładąc mi na stole duży brylant.

— Słowa nie mogłem przemówić. Skąd ten człowiek wziął djament? Doszczętnie obrabowany, przyniesiony był do obozu prawie nagi. Łachmany zresztą, które miał na sobie, zostały spalone, z powodu obawy przywleczenia trądu, który w Persji nagminnie grasuje.

— Gdyby nawet połknął, to w czasie gdy nieprzytomny leżał w szpitalu, musiałby kamień zginać, wyrzucony przez służbę wraz z wydzielinami.

— Nie pytam Pana, skąd Pan wziął djament. W każdym razie serdecznie się cieszę, że przez posiadanie brylantu ma Pan zapewnionych wygodnych kilka lat życia. Brylant przedstawia wartość około 20 tysięcy funtów. Ja go oczywiście nie przyjmę — odpowiedziałem.

— Hrabia Kniaginin ponownie położył brylant przede mną. Następnie sięgnął do kieszeni i wyjął chustkę do nosa. Rozplątawszy węzeł pokazał mi kilka, ze sześć chyba, nie mniejszych brylantów.

— Czarodziej z Pana — powiedziałem.

— Proszę — zechciej Pan zatrzymać tę pamięt-

kę od emigranta rosyjskiego, — ponowił prośbę. — Jeśli zaś chce mi Pan życzliwość okazać, to niech pan spełni jedną mą prośbę:

— Tuż za granicą, na perskiem terytorjum, na drodze z Karamur, pogrzebałem resztkami sił mą żonę i siostrę, zamordowane przez perskich bandytów, którzy mieli nas przeprowadzić przez granicę.

— Domyśla się Pan, że sam nie zginałem dlatego jedynie, że po rozbiciu mi głowy i przebicciu pierśsi nożem, zbójcy uważali mnie za nieboszczyka. Po odzyskaniu przytomności nakryłem zwłoki drogich mi istot trawą i liśćmi, przysypałem piaskiem, ziemią i kamieniami. Tyle w sobie jeszcze siły znalazłem, że z pod skały, pod którą spoczywają zmarłe, dowlokłem się na ścieżkę karawan. Co dalej było ze mną — nie pamiętam.

— O jedno pana proszę: niech Pan mi pozwoli przenieść zwłoki i pogrzebać na tej stronie!

— Podziwiałem tego człowieka. Wszystko jedno — pomyślałem sobie i zdecydowałem się na naruszenie granicy, posyłając z hrabią oddział Gurków, celem sprowadzenia zwłok z Persji.

— Wyszli rano, wrócili wkrótce popołudniu, przynosząc w dwóch skrzyniach rozłożone już prawie ciała.

niające przywozu z Niemiec ważniejszych towarów. Natomiast Niemcy wprowadzili znowu u siebie cła bojowe na towary, przywożone z Polski, uniemożliwiając w ten sposób ich dowóz. W tych warunkach jakakolwiek poważna myśl o traktacie była wykluczona.

Po wprowadzeniu przez rząd polski częściowych zmian w taryfie celnej, pertraktacje o traktat handlowy delegacja niemiecka zerwała pod pozorem konieczności zorientowania się w nowej sytuacji.

Następny kontakt nawiązano dopiero w rok później, t. j. z końcem maja 1926 r. Taktyka niemiecka uległa wówczas zmianie. Niemcy zaczęli się domagać usunięcia zakazów przywozu, obniżenia przeszło 600 pozycji naszej taryfy celnej, a następnie żądali dużych ustępstw w dziedzinie osadnictwa. O ile jednak chodziło o zasadnicze żądania polskie, delegacja niemiecka zajęła stanowisko zdecydowanie odmowne.

Do pogorszenia sytuacji przyłączyła się również zmiana gabinetu niemieckiego. Nowy rząd, popierany przez partie agrarne, nie był zainteresowany w doprowadzeniu traktatu do skutku. Ażeby nie dopuścić do zupełnego zerwania rozmów w tej sprawie, przekazano dalsze pertraktacje na drogę dyplomatyczną. W lipcu 1927 r. udało się podpisać umowę, t. zw. osiedleńczą, która miała wejść w skład przyszłego

traktatu. Na skutek bezpośredniego porozumienia się p. Jackowskiego, ówczesnego dyrektora Dep. Polít. Min. Spraw Zagranicznych z niemieckim ministrem Stressemannem, spisano w listopadzie 1927 r. t. zw. Protokół Berliński, w którym dano wyraz przekonaniu, iż w obecnych warunkach byłoby pożądane zawarcie raczej małego traktatu klauzulowego, lub jakiegokolwiek „modus vivendi”.

Obydwie strony przystąpiły znowu do normalnych rokowań po zamianowaniu nowych przewodni-



Gdynia. Wspólny obiad Straży Gran. po uroczystościach.

— Resztę dnia i nocy hrabia spędził przy zwłokach, w kostnicy, leżącej poza obozem. Rozumiałem ból tego człowieka i zabroniłem mu przeszkadzać w jego pożegnaniu ze szczątkami najbliższych.

— Nazajutrz rano hrabia pogrzebał zwłoki. W pogrzebie wziąłem udział ja i uproszeni przeze mnie lekarz i pastor obozowy. Tego samego dnia jeszcze hrabia, zaopatrzony w moje listy polecające, wsiadał na statek w Gwadar, by udać się do Europy.

szy Kniagin, który mi brylant pozostawił, był lokajem u prawdziwego hrabiego. Zdradził swego pana, wydał go bolszewikom, żonę zaś jego i siostrę własnoręcznie pomordował.

— Brylanty on, jego pan i obie nieszczęśliwe kobiety, — mieli w sobie i to nie w żołądku, we włosach lub w którymś z otworów ciała, ale w mięśniach, pod skórą. Ukrył je w ten sposób domowy lekarz Kniaginina, po dokonaniu odpowiedniego zabiegu chirurgicznego. Po wygojeniu się ran, w które kamienie zaszyte były przy zachowaniu zasad aseptyki, najbystrzejszy rewident nie mógłby wykryć przemycanych skarbów. Było tego za jakieś 2 miliony funtów.

— Goddam! — zaklął Frank Richardson, — teraz dopiero pojmuje, skąd ten drab wydobył brylanty, w obozie i rozumiem powód, dla którego ten obwieś tak troszczył się o zwłoki!

— Hrabia Kniagin, któremu cudem udało się ująć śmierci, żyje obecnie w Paryżu; odwiedzam go tam, gdy zdarza się sposobność. Lokaja-mordercy nie zdołaliśmy odszukać. Jutro dam wam jego rysopis, może któremu z was uda się oddać zdrajcę w ręce sprawiedliwości.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WLADYSŁAWA RAGINISA

— Goddam! — zaklął Frank Richardson, — skąd on u diabła wziął brylanty! — A gdzie twój brylant, masz go jeszcze, czy może sprzedałeś?

— Otóż mój brylant otrzymał w miesiąc później hrabia Kniagin. — Na serce niema jak zachowanie proporcji, — objaśniał Sheffield słuchaczów, wlewając do szklanki resztę zawartości butelki.

— Sheffield, mówię ci nie kpj, ja opowiadałem szczerą prawdę! — poważnie powiedział Richardson.

— Frank, radzę ci, zachowuj w piciu proporcję i słuchaj cierpliwie! Kniagin, któremu zwróciłem brylant, był prawdziwym hrabią Kriaginem. Pierw-

czących delegacji. 30 listopada 1927 r. udało się zawrzeć pomiędzy Polską a Niemcami umowę drzewną. Była to pierwsza umowa gospodarcza, zawarta pomiędzy obydwojoma krajami.

Pomimo to jednak dalsze pertraktacje o traktat handlowy nie miały powodzenia. Przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Hermes, będąc rzecznikiem interesów partji, dla której zawarcie traktatu nie było pożądane, korzystał z wszelkich możliwych okazji, ażeby odwlec rokowania.

Na szlaku granicznym

Rozmyślania Grzmota o doli i niedoli strażnika.

Jak wiadomo przodownik Grzmot pełnił służbę już od wielu lat na zielonej granicy i to na odcinku najbardziej ruchliwym i najbardziej zagrożonym, bo na Śląsku i to w dodatku na Śląsku Górnym, nie Cieszyńskim.

Złaził też ten odcinek przemysłowy, swojemi własnymi „gicalami“, jak się wyrażał o swoich nogach, które innym razem nazywał „samochodem o dwu cylindrach“, tak, że chyba już ani jedna grudka ziemi śląskiej na pograniczu, znajomości z „samochodem“ Grzmota się nie wywinęła.

Tu przodownik Grzmot pełnił służbę strażnika granicznego, co prawda krótko, jako, że był zdolny i nadawał się na przełożonego, więc go wkrótce awansowano na starszego strażnika, tutaj Grzmot awansował na przodownika i na kierownika placówki. tutaj wreszcie dosięgnął go ciężki los, bo mu kazano udawać zastępcę komisarza, co jak wiadomo, dużo honoru i odpowiedzialności ale żadnej samodzielności.

Miał jednak Grzmot na tem stanowisku więcej czasu niż na placówce, mniej miał spraw kancelaryjnych, bo wciąż chadzał, na kontrolę, więc głowa będąc wolna od „papierków“, których nadmiar zaturuwa zwykle życie i zdrowie w każdej instytucji wojskowej, pracował znaomocie w innym kierunku a mianowicie, jakby sprawność służby podnieść oraz... o czem Grzmot od pierwszej chwili w Straży Granicznej nieustannie myślał, jak ulżyć ciężkiej pracy strażnika granicznego, jak mu ułatwić służbę i życie, żeby jednakże nie osłabić wydajności wyników no i oczywiście niezanieść ochrony granicy.

Słowem chodziło Grzmotowi o to aby „wilk był syty i koza cała“...

Rozmyślaniami na ten temat dzielił się Grzmot ze swoim komisarzem, któremu po każdej nocnej kontroli, zdając raport, nieustannie meldował o swoich spostrzeżeniach natury ogólnej tak dobra służbowego jak i zdrowia strażnika.

Prawił tedy Grzmot żalosnym tonem...

— Ośmielam się zameldować panu Komisarzo-

Władze niemieckie, widząc że pertraktacje nie posuwają się naprzód, na miejsce dr. Hermesa zamianowały przewodniczącym delegacji dr. Rauschera posła niemieckiego w Warszawie.

Od tego czasu rokowania posuwają się szybko naprzód. Obecnie opracowany traktat jest wyłącznie klauzulowy, t. j. oparty na wzajemnej klauzuli największego uprzywilejowania.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

wi, że jednak tak ciężkiej służby jak nasza, na zielonej granicy chyba przy żadnej innej robocie niema. Toć widzę i słyszę, a i czuję jeszcze lepiej, kiedy sam te 6 czy 8 godzin łączę po granicy. Kiedy ciepło i pogoda spokojna to jeszcze można wytrzymać, choć to bezustanne czuwanie na czatach i ta powolna wólcęga (1 kilometr na godzinę) tak włazi w nogi, że po takiej służbie człowiekowi odechce się zupełnie jeść, niemówiąc o tem, że człek niema już żadnej ochoty do jakiegos innego zajęcia czy też jakiegos wywiadu na własną rękę i według własnego uznania.

— Jakto, przerwał mu komisarz, to i Pan, panie Grzmot już zaczyna narzekać?

— Nie narzekam ja panie Komisarzu, odparł trochę urażony Grzmot, chciałem tylko zwrócić uwagę Pana Komisarza, na całość naszej służby...

— Słucham, jeno się pan skraca!

— Chciałem powiedzieć, rzekł prędko Grzmot, że słowem przy ośmiogodzinnej jednorazowej służbie, szczególnie w nocy w porze zimowej lub jesiennej albo zgoła nawet wiosennej, żaden człowiek żeby najzdrowszy długo nie wytrzyma.

— Co pan gada, toć u nas się pełni służbę jednorazowo 6 godzin, a te dwie brakujące łączy się w ten sposób aby w ciągu miesiąca wyszło przeciętnie ośm na dobę.

— To też to jest jeno wstęp, oburzył się Grzmot, widzę że pan Komisarz żadną miarą niepozwoli mi dzisiaj raportu dokończyć.

Komisarz zacisnął zęby i postanowił już milczeć byleby się Grzmot wreszcie wyjęczył. Wiedział on doskonale, że cały sens meldunku Grzmota będzie na końcu i że niema siły ludzkiej nato aby Grzmot przed wypowiedzeniem wstępnego monologu... powiedział wreszcie o co chodzi.

Ciągnął tedy Grzmot dalej.

— Otóż widzi mi się Panie Komisarzu, że trzeba koniecznie zameldować wyżej, że strażnik po 5-ciu, najwyżej po sześciu latach, jest prawie, że niezdolny do służby na zielonej granicy, że w żadnym wypadku niedoczekają się on 10-cioletniej służby, bo go choroba, jak wada serca, jak n.p. tu u nas na Śląsku choroba płuc no i te przeklęte reumatyzmy i jeszcze go-

rzej choroba żołądka w pierwszych latach służby granicznej zabije.

— Jakimi powodami służbowymi pan swój mel-dunek motywuje, zapytał już i poważniej i uważniej pan komisarz?

— Pierwsze, panie Komisarzu, tryb życia. Czy to strażnik prowadzi sobie takie regularne życie jak np. robotnik czy inny urzędnik? Co raz to służba o innej godzinie, co raz to w inną pogodę, boć pracuje przecież zawsze na dworze. Czy to on zje obiad, albo wieczerzę o jednej i tej samej godzinie? Czy sen poza określonymi i wrodzonymi człowiekowi godzinami nocnymi idzie mu na zdrowie? A potem panie Komisarzu to co się u nas nazywa „czatami”, zasadzką, obławą, to owo leżenie na wilgotnej ziemi, na śniegu, czy nawet na błocie, czy to nie zrywa człowiekowi zdrowia i to tak ostatecznie. Toć nawet po patrolu panie Komisarzu, kiedy człowiek trochę zmęczony, trochę spocony, zasiada na czaty, gąźsień w rowie, na godzinę czy dwie... reumatyzm gotowy. Niesposób się wtedy obronić od kurczów w nogach, w rękach, czy też w całym ciele; człek idzie na dalszy patrol jak połamany. Wypraktykowałem to na samym sobie panie Komisarzu, a już chyba mnie Pan nie posądzi o przesadzanie?

To nie, naturalnie, odrzekł Budionny, on to bowiem prowadził rozmowę z Grzmotem, mów pan dalej.

— Otóż panie Komisarzu, nic dziwnego, że jak się ludzi w służbie przyciśnie tak jak my tu w naszym komisarzacie, jak się od nich zarządza pełnienia służby, tak jak się to mówi bez mrugnięcia okiem, bez wstępowania na rozgrzewkę do domów i knajp... jeno wciąż hajda na granicy, to wkrótce nie będziemy mieli ludzi do służby...

— Eeee... co pan gadasz?..

— Sprawiedliwie panie Komisarzu, toć na czterech naszych placówkach zamiast po 12 albo 13 ludzi mamy po 5, lub 6-ciu, reszta w szpitalu, lub zwolnieni ze służby z powodu przejściowych zasłabnięć... A ruch na granicy jest.

Budionny znał doskonale stan rzeczy i nieraz się nad tem zastanawiał, ale uważał że dobro służby jest ważniejsze nawet od zdrowia strażnika. Wywody jednak Grzmota, zastanowiły go niemało. Był zdenerwowany i zaniepokojony.

— Grzmot ciągnął dalej.

— Więc panie Komisarzu, melduję że jest źle i proszę o rozkazy, bo niedługo to tak ja jak i pan Komisarz musimy sami iść pilnować granicy. Ludzi niema a etat wypełniony, nowych nam nie dadzą, bo skarb niema też tyle pieniędzy...

— Więc co pan radzisz, spytał komisarz, chcąc wreszcie usłyszeć końcowe zdanie Grzmota. Wiedział bowiem, że Grzmot nigdy nie przychodził z prośbami bez wniosku, który jego zdaniem miał załatwić złemu.

— Ja myślę, panie Komisarzu, zaczął...

Wtem rozległ się dzwonek telefonu, Budionnego wzywał inspektor na rozmowę do inspektoratu i to natychmiast. Raport musiał być przerwany.

— Jutro panie Grzmot, jutro dokończymy naszej rozmowy...

— Rozkaz panie Komisarzu...

Muszkiet.

Kolega

Ciemno... Noc groźna i tajemnicza spowiła w uściskach ziemię. Rozszalały wichur hulał bezkarnie wśród blisko leżących ponurych gmachów kopalni „Biały Szarlej”, — rwąc od czasu do czasu olbrzymie płyty pokrycia dachowego i z trzaskiem rzucając je na pobliskie zwały kruszców. Deszczowe strugi lały bez przerwy, tworząc głębokie kałuże.

Przy słupie granicznym Nr. 77 czatował strażnik. Ciężkie westchnienia często wydobywały się z jego piersi. Wzrok zatapiał w tajemnicze mroki, badając słuchem podejrzone szmery. Uspokoiwszy się, wychylił głowę z ukrycia i spojrzał w niebiosy, gdzie z trudem dojrzeć można było mdło świecąca gwiazdkę.

— Tam daleko, w ukochanym Wilnie, moja dziewczyna czeka na mój przyjazd na Święta Wielkiej Nocy. Tam, moje życie, moje serce — a tu jeszcze 3 dni trzeba czekać na urlop świąteczny. Byle prędzej, piorunem dni biegły, byle szybciej znaleźć się u boku ukochanej.

Wróciwszy ze służby, już miał się kłaść spać, gdy lekkie pukanie zmusiło go do otwarcia drzwi, przez które wsunął się nieśmiało kolega-strażnik z zakłopotaniem i bolesnym wyrazem twarzy.

— Cóż powiesz?

W krótkich słowach streścił przybyły swą prośbę, wręczając otrzymany list gospodarzowi pokoju.

— Ach, matka ciężko chora! Chciałeś ją odwiedzić w czasie świąt.

Przybyły z niepokojem czekał na decyzję, usłyszał wreszcie:

— Jedź do matki!

Z powodu słabego stanu placówki mógł jechać tylko jeden strażnik na urlop świąteczny. Poczciwy strażnik zrezygnował z możliwości zobaczenia ukochanej, gdyż sumienie jego kazało ustąpić koledze, którego matka była ciężko chora.

Jacek.

Z granicy

Jakoś ta pogoda nie może się ustalić — to deszcz, śnieg i błoto po kolana. A do tego w domu same nieszczęścia. Żona mi chora, dzieciakom „tyż” niewyraźnie. Tu któregoś dnia, to mnie taka żalność opanowała,

że myślałem, albo się powiesić, albo... wziąć pożyczkę w K. W. P.

Na pożyczkę to długo czekać, bo to póki „drogą” służbową dojdzie do Intendencji, a tam poleży, gdyż wiadomo intendenci mają oprócz K. W. P. inne zajęcia dochodowe. A przytem człek się boi pisać podanie, bo to przecież same starsze szarże i mogą się obrazić.

Zarząd z wyboru wiadomo, tak jakby przez nas, bo przez kompanje ze Szkoły Centralnej. Opowiadał mi kolega, który był w roku zeszłym na Zjeździe, że ta banda z granicy, to wcale nie miała głosu!

Wiadomo — w szkole dyscyplina — pierwsza klasa! Ledwie Pan Komendant rękę podniósł — to cała szkoła za nim bez komendy „na tempa”.

W tym roku też będzie Zjazd. Musimy wysłać delegatów i pomyśleć nad tem, jakby to zrobić, by z tą naszą Kasą było lepiej.

Bo to jak teraz idzie — to mi się wcale nie podoba. Inni strażnicy też są niezadowoleni. Niby to człówek jest członkiem, płaci, a z tego nic.

Jak cię bieda przycisnie, to idź do żyda, bo z Kasy — mało pociechy. My w komisarjacie mamy swoją kasę i jak tam np. kobita któremu rodzi, to przez żadnego podania i to za pół godziny masz na akuszerkę i bez żadnego procentu i korowodu.

To ja rozumiem pomoc Teraz to ja sobie z kolegami układamy plan z czem delegatów pošemy na ten rok na Zjazd.

Musimy Zarząd obrać sami, a Komisję Rewizyjną, to zupełnie z granicy.

Podobno C. S. S. G. w tym roku już nie przyjdzie, a więc musimy sami wiedzieć, co robić, bo to nieprzygotowany człowiek, to się zgubi, jak zobaczy same starsze szarże, że to wszystko z Warszawy. Myślę, że koledzy w innych komisarjatach też już zaczną nad tą sprawą myśleć, a może że coś wymyślimy, by dobrze było i by granica nie sarkąta, na naszą bądź co bądź K. W. P.

Pomyślcie koledzy!

Tułacz.

(Przypisek Red.). Autor znany Redakcji z nazwiska nadsyłając nam tę notatkę prosił o jej umieszczenie na jego odpowiedzialność. Jakkolwiek nie podzielamy w zupełności jego uwag, notatkę drukujemy, bo jesteśmy zwolennikami jasnego stawiania sprawy. Zamiast pokatnie plotkować — powiedzmy otwarcie o co nam chodzi, by zaczepieni, w danym wypadku Zarząd K. W. P. mógł się bronić. Wobec rychłego Walnego Zgromadzenia sprawa jest bardzo na czasie.

Taśma filmowa

Moja ultra rapid błona filmowa tym razem uchwyciła „piękny wyraz twarzy” osób, zajmujących pod mieszkania prywatne, lokale w budynkach skarbowych. Są dwie klasy tych osób. Do pierwszej należą

strażnicy żonaci, zajmujący jeden, czasem dwa pokoje z kuchnią i do klasy drugiej zaliczyć należy wszystkich kawalerów, który po 3, 4, a czasem i 5-ciu gnieźdzą się w jednym maleńkim pokoiku.

Za zajmowane w ten sposób lokale, władza asygnująca pobory potrącała tak strażnikom I jakoteż II klasy dodatek mieszkaniowy!

W tym wypadku jednak „I-sza klasa” była trochę uprzywilejowana!...

Bo proszę sobie wyobrazić następujące:

W budynku skarbowym placówki Z. mieszkają żonaci strażnicy, którzy zajmują na 1 rodzinę, złożoną z trojga osób — pokój i kuchnię — władza potrąca im dodatek mieszkaniowy coś około 18 zł. miesięcznie; vis à vis takiego gościa jest pokój maleńki, w który mmieszka 3 strażników, z których każdy zajmuje $\frac{1}{3}$ część pokoju i za to musi płacić pełną kwotę dodatku mieszkaniowego, co wynosi 14,60 zł. na jednego, a więc 3 strażników płaci za maleńką „ciupkę” 43,80 zł.!!

Moja błona właśnie dziś uchwyciła „rzadkie” miły lokatorów I klasy, a bardzo wesole, tętniące życiem i owiane niezłomną nadzieją — twarze tych z „II klasy”.

Co to jest? Nie mogłem zrozumieć i zdawało mi się, że mój aparat posiada obecnie właściwości odwrotnego przedstawiania pewnych cech i przedmiotów.

Ale cyt!! Po cichu idzie szeroka fama wśród braci strażniczej, że od 1-go kwietnia będzie się płacić tylko od mtr.² zajmowanej przestrzeni licząc.

Brawo! Nie traćmy nadziei! Głowa do góry!

Jacek.

Echa Imienin Marsz. Piłsudskiego

W numerze poprzednim podaliśmy sprawozdanie z obchodów urządzonych w dniu 19 marca b. r. ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez poszczególne jednostki organizacyjne Straży Granicznej, i Centralną Szkołą na czele.

Obecnie umieszczamy krótkie streszczenia licznie nadsyłanych nam korespondencyj i sprawozdań z obchodów imienninowych, przyczem przepraszamy Szanownych Korespondentów, że z powodu nadmiaru materiału artykuły Ich umieszczamy w skróceniu.

Rzuca się w oczy, że Święto Imienin Wodza Narodu zyskało w szeregach Straży wielką popularność. Wraz ze Strażą obchodzą to Święto szerokie masy ludności pogranicza, która w osobie Marszałka Piłsudskiego widzi i czci symbol potęgi Rzeczypospolitej.

O szczerości wyrażanych podczas uroczystości uczuć niechaj świadczą nie same tylko okrzyki, ale

przedewszystkiem wyniki naszej pracy, bo wszak do „wyścigu pracy” wezwał Społeczeństwo Ten, którego w dniu 19 marca czcimy.

Inspektorat Straży Granicznej Leszno.

Dnia 18 marca 1930 r. o godz. 19-ej odbył się uroczysty capstrzyk przy dźwiękach orkiestry: 55 p. p. i 17 pułku ułanów z Leszna.

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego t. j. dnia 19.III o godz. 10-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem nastąpiła defilada oddziałów miejscowego garnizonu oraz P. W. i hufca szkolnego przy świetnie udekorowanym zielenią i flagami mieście.

W dniu 22.III o godz. 20.15 odbyła się uroczysta akademja ku czci Pierwszego Marszałka Polski przy szczelnie wypełnionej sali Hotelu Polskiego, poczem odbyło się przedstawienie amatorskie p. t. „Jego Kaprałska Mość” odegrane przez oddział Straży Granicznej z Kom. Bojanowo pod reżyserją Pana aspiranta Flammera Tadeusza z I. G. Leszno. Przedstawienie to wywarło na publiczności wielki entuzjazm i zadowolenie, czego dowodem były niemilkające oklaski.

Dnia 23 marca o godz. 11.45 odbyło się powtórnie uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, zaś o godz. 13-ej defilada wojska i miejscowych stowarzyszeń.

Komisariat Straży Granicznej Włoszakowice.

W dniu 16 marca odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział wszyscy wolni od służby szeregowi Kom. Włoszakowice i miejscowa ludność.

W dniu 19 marca niektóre domy po okolicznych wioskach oraz wszystkie placówki Str. Gr. udekorowane były zielenią i flagami o barwach narodowych.

Komisariat Straży Granicznej Zaborowo.

Dnia 16 marca urządzono capstrzyk, w którym wzięli udział: pluton Straży Granicznej i oddział P. W., oraz ludność miejscowa przy licznych światłach pochodni i lampionów. Przed lokalem Komisariatu, w którego wspaniale iluminowanych oknach widniał portret Marszałka Piłsudskiego — odegrała orkiestra hymn narodowy. Następnie odbyła się uroczysta akademja. Przemówienie na temat życia i zasług Marszałka Piłsudskiego wygłosił Komisarz Kliński, poczem nastąpiły liczne deklamacje, śpiewy i monolog wygłoszony przez przodownika Kamińskiego Antoniego.

Zespół amatorski Str. Gr. w Zaborowie odegrał farsę pod tytułem „To polityka”.

Akademję zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Komisariat Straży Granicznej Bojanowo.

Dnia 19 marca o godz. 9-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele w Bojanowie, w którym brał udział pluton Straży Granicznej oraz liczne Stowarzyszenia ze sztandarami. O godz. 19.30 odbyła się uroczysta akademja w auli Państwowej Szkoły Rolniczej.

Z uznaniem należy podkreślić, że miasto było gęsto udekorowane flagami i zielenią, oraz, że w obchodzie wzięła czynny udział narodowość niemiecka, która licznie wystąpiła poraz pierwszy po odzyskaniu niepodległości Polski.

Odczyt dla Straży Granicznej wygłosił Kierownik Komisariatu.

Komisariat Straży Granicznej Rawicz.

W dniu 16 marca o godz. 10.30 odbyło się uroczyste nabożeństwo przy udziale wojska, Korpusu Kadetów, plutonu Straży Granicznej w sile 28 ludzi oraz miejscowych Stowarzyszeń. Po nabożeństwie odbyła się defilada przy dźwiękach orkiestry Korpusu Szkoły Kadetów oraz Powstańców i Wojaków, poczem odbyło się wspólne śniadanie, zorganizowane przez Straż Graniczną.

O godz. 20-ej odbyła się uroczysta akademja na intencję Solenizanta, zakończona przedstawieniem p. t. „Szaleńcy” odegranym przez członków Towarzystwa Powstańców i Strzelców z Rawicza pod kierownictwem St. str. Marcinkowskiego Michała.

Prócz tego odbyły się na wszystkich placówkach pogadanki zorganizowane przez kierowników placówek na temat roli dziejowej Marszałka Piłsudskiego oraz odczyty „Dla czego święcimy uroczystość Pana Marszałka”.

Komendant Korpusu Szkoły Kadetów pułkownik Czachowski wyraził podziękowanie oddziałowi Straży Granicznej za dziarską postawę w czasie defilady, wyrażając osobiście uznanie st. przodownikowi Żubrowskiemu Ludwikowi.

W dniu 18 marca przeciągnął ulicami miasta uroczysty capstrzyk. Cała uroczystość wypadła imponująco.





Poświęcenie świetlicy w komisariacie Brzeźno.

W Komisariacie Straży Granicznej Jutrosin.

W dniu 19 marca o godz. 9-tej nabożeństwo w miejscowym kościele przy udziale Towarzystw i wolnych od służby szeregowych Straży Granicznej.

O godz. 20-tej odbyła się uroczysta akademja, którą zakończono okrzykiem na cześć Budowniczego Państwa Polskiego Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Miasto było udekorowane zielenią i flagami.

Ins. Str. Gran. Wronki.

Obchód odbył się w dniu 16.III b. r. w Szamotulach pod protektoratem kier. Starostwa p. Dziembowskiego.

Na obchód złożyły się:

- 1) składanie życzeń,
- 2) nabożeństwo w kolegiacie,
- 3) defilada, odebrał gen. Dzierżanowski D - ca Okręgu Korp. VII.
- 4) Akademja o godz. 13 z współudziałem artystów opery poznańskiej,
- 5) o godz. 15-tej wspólny obiad,
- 6) o godz. 22,30 przedstawienie „Jego kapral-ska mość”.

Zyczenia w Imieniu I. G. Nr. 9 złożył p. Inspektor Korski w obecności adpta. asp. Kozłowskiego.

Kom. Ujście.

Z inicjatywy kier. kom. pkom. Pędzińskiego zawiązał się komitet z burmistrzem miasta p. Lewandowskim na czele.

Dnia 16.III. b. r. o godz. 10-tej zbiórka plutonu Str. Gran., towarzystw i stowarzyszeń P. W. i W. F. na Nowym Rynku, odebranie raportu przez d-cę całości pkom. Pędzińskiego, poczem odmarsz przy dźwiękach orkiestry do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odmarsz przed komisariat, gdzie burmistrz miasta p. Lewandowski wygłosił przemówienie o zasługach I. Marszałka Polski

Józefa Piłsudskiego zakończone wzniesieniem 3-krotnego okrzyku na jego cześć, przyczem pluton Str. Gran. i oddział Bractwa Strzeleckiego prezentowały broń. Po defiladzie, którą odebrał pkom. Pędziński pochód rozwiązano.

Lokale służbowe i domy prywatne były udekorowane chorągwiami narodowymi.

Kom. Czarnków.

W dniu imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego urządzono przez Straż Graniczną wzgl. przy jej pomocy obchody na które składały się uroczyste akademje. Na placówkach Ciszkowo i Krucz, których kierownicy posiadają własne radjo - odbiorniki udostępniono je licznym rzeszom ludności a przedewszystkiem członkom oddziałów P. W. dla wysłuchania uroczystej akademji nadawanej z Poznania. Kierownicy tychże placówek wygłosili słowo wstępne, objaśniając cel uroczystości i zasługi Marszałka złożone na ołtarzu naszej Ojczyzny. Na zakończenie odśpiewano pieśni: Pierwsza Brygada i Boże coś Polskę.

W Gulczu odbyła się również uroczysta akademja urządzona z ramienia tamt. kier. placówki.

W mieście Czarnkowie ograniczono się do wywieszenia chorągwi. Właściwy obchód odbył się dnia 30.III. bież. roku.

Kom. Wieleń.

Uroczystość rozpoczęto dnia 15.III b. r. o godz. 19.30 capstrzykiem przy udziale Str. Gran. w sile 1 drużyny.

W niedzielę dnia 16.III b. r. o godz. 10,30 zbiórka plutonu Str. Gran., miejscowych towarzystw i organizacyj oraz szkół na dziedzińcu szkoły powszechnej, gdzie nastąpiło uformowanie pochodu, następnie wymarsz z orkiestrą wojskową pod komendą podkom. Popiela Bronisława do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udał się pochód na rynek, gdzie wygłosił przemowę Powiatowy Komendant P. W. p. porucznik Kęsik. Z rynku ruszył pochód ulicą Kościuszki do defilady, którą odebrał Komendant P. W. oraz przedstawiciele miejscowych władz, poczem pochód rozwiązano.

Wieczorem o godz. 18-tej odbyła się uroczysta akademja na sali p. Cynajka, na którą się składał następujący program:

- 1) zagajenie przez p. Burmistrza,
- 2) Chór — Jeszcze Polska nie zginęła,
- 3) Odczyt historyczny o Marszałku Józefie Piłsudskim,
- 4) Deklamacja Chórowa — Legionista,
- 5) Okolicznościowe przemówienie o Marszałku Józefie Piłsudskim,
- 6) Deklamacja — Rycerz bez skazy.

Kom. Piłka.

Dnia 19.III. b. r. o godz. 9.45 zbiórka plutonu Str. Gran. oraz organizacji i stowarzyszeń miejscowych przed pomnikiem Wolności, odebranie raportu, następnie odmarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które się odbyło w kościele paraf. w Piłce, odprawione przez proboszcza Józefa Palmowskiego.

Po nabożeństwie odmarsz na plac przed pomnik Wolności, gdzie kier. kom. miał okolicznościowe przemówienie do zebranych.

Uroczystość zakończono defiladą, którą odebrał w z. kier. I. G. adjutant I. G. asp. Kozłowski. O godz. 16,00 urządzono uroczystą akademję w lokalu tamt. szkoły.

Na wszystkich placówkach odbyły się akademje w godzinach popołudniowych.

Insp. Gran. Wieluń.

W wigilję uroczystości t. j. wieczorem dnia 18 III b. r. o godz. 19-tej urządzono w Wieluniu capstrzyk, w którym wzięły udział — Przysposobienie wojskowe i straż ogniowa z orkiestrą na czele.

Dnia 19 marca o godz. 9.45 zbiórka na Starym Rynku w Wieluniu poszczególnych oddziałów i formacji, mianowicie: kompanja Straży Granicznej w sile 1/71, pod dowództwem Podkomisarza MIKULSKIEGO STANISŁAWA, pluton Policji Państwowej oraz bataljon Przysposobienia wojskowego. Komentantem całości był porucznik OGRODNIK oficer P. W. na powiat wieluński, który o godz. 9.50 zdał raport m. Staroście Panu KACZOROWSKIEMU.

O godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w farze, odprawione przez Ks. Prałata PRZYGODZKIEGO, na którym byli obecni przedstawiciele wszystkich instytucji państwowych, samorządowych, organizacji społecznych oraz miejscowe obywatelstwo.

Po nabożeństwie defilada, którą przyjmował Pan Starosta, w otoczeniu korpusu oficerskiego m. Garnizonu, Straży Granicznej, Policji Państwowej oraz reprezentantów duchowieństwa, władz samorządowych i instytucji społecznych.

O godz. 18-ej odbyła się uroczysta akademja w sali kina „Goplana“ poprzedzona przemówieniem burmistrza miasta Wielunia Pana GROBLEWSKIEGO i porucznika rez. p. BERKOWICZA — o zasługach położonych dla Państwa przez I-go Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, na co publiczność zareagowała hucznie oklaskami; o godz. 21-ej raut, w którym wzięła liczny udział inteligencja miasta Wielunia jak i z okolicy.

Komisariat Str. Gr. Praszka.

Dnia 16 marca o godz. 7.30 zbiórka wszystkich oddziałów defilujących na Rynku w Parszce. Oddział Straży Granicznej wystąpił w sile 3-ch drużyn

pod dowództwem pomocnika Kierownika Komisariatu przod. SZYMANOWSKIEGO IGNACEGO, po-
zatem w uroczystości wzięły udział: P. W. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ oraz Straż pożarna. Dowództwo wszystkich oddziałów stanowiących bataljon objął Z-ca D-cy 8 komp. P. W. ppor. rez. JANIKOWSKI, który po sformowaniu poszczególnych oddziałów złożył odpowiedni raport D-cy całości. O godz. 8.50 odmaszerował cały oddział do kościoła, gdzie miejscowy Ks. Dziekan odprawił uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada. Po defiladzie udali się wszyscy goście na zorganizowane staraniem miejscowego zarządu wychowania fizycznego — śniadanie. W godzinach popołudniowych odbył się w Komisariacie odczyt i pogadanka o Marszałku Piłsudskim.

Komisariat Str. Gr. Rudniki.

Dnia 19 marca o godz. 9-ej odbyła się zbiórka (na boisku szkolnym w Rudnikach) przedstawiciele władz, Straży Granicznej, P. W. szkół i organizacji cywilnych, poczem wszyscy udali się do miejscowego kościoła, na nabożeństwo. Po nabożeństwie wyruszył pochód przez wieś Rudniki. O godz. 19-ej odbyła się uroczysta akademja oraz przedstawienie amatorskie, na którym odegrano sztukę p. t. „Więzień Magdeburga“.

Komisariat Str. Gran. Panki.

W przeddzień uroczystości t. j. 18 marca odbyły się na poszczególnych placówkach odczyty o Pierwszym Marszałku Polski JÓZEFIE PIŁSUDSKIM i Jego zasługach położonych przy odbudowie Państwa Polskiego.

Dnia 19 marca szeregowi wolni od służby wzięli udział w uroczystym nabożeństwie w m. Panki, po którym odbył się pochód oraz akademja. Komisariat jak też wszystkie placówki były udekorowane zielenią i flagami.

Insp. Str. Gran. Ostrów.

Uroczysty obchód Imienin I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbył się na odcinku tut. I. G. ze względów lokalnych w dniu 16, 19 i 23 marca.

Program uroczystości w poszczególnych miejscowościach zawierał:

- 1) Capstrzyk dsia poprzedzającego uroczystość,
- 2) Msza święta,
- 3) Defilada i
- 4) Akademja okolicznościowa.

Jak już wyżej zaznaczyłem uroczystość nie mogła odbyć się we wszystkich miejscowościach w dniu 19 marca, gdyż chcąc dać możność wzięcia udziału

szerszym warstwom, Komitety obchodu zmuszone były urządzić ją w najbliższą niedzielę jako dniu wolnym od pracy.

Dzięki energicznemu poczynieniu kier. Kom. uroczystość miała wybitnie podniosły charakter i imponujący przebieg.

Dnia 16.III.1930 r.

Obchód odbył się w m. Ostrów, Sośnie, Kobylagóra i Bralin.

Dnia 19.III.1930 r.

w m. Rychtal i Laski.

Dnia 23.III.1930 r.

w m. Krotoszyn i Kępno.

Wszystkie Komisarjaty wystąpiły jako zwarte plutony Straży Granicznej i swą postawą i sprawnością zyskały sobie poważanie u społeczeństwa. W m. Kępno gdzie uroczystość odbyła się już po urzędzeniu jej przez poszczególne Komisarjaty, wystawiono zbiorową kompanję w sile 6-ciu drużyn.

Tak znacznego co do siły oddziału, wyróżniającego się wyglądem, dziarską, sprężystą postawą i sprawnością nie widziało miasto Kępno, to też kompanja Straży Granicznej budziła ogólne zainteresowanie, czego dowodem było wyrażenie przez p. starostę Kasprzaka specjalnego podziękowania dla Straży Granicznej, za wzięcie udziału w uroczystości i uświetnienie jej przez swój wzorowo żołnierski wygląd.

Insp. Str. Gran. Wolsztyn.

Imieniny I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego obchodzono uroczystie w siedzibie 10.I.G. w **Wolsztynie** w środę dnia 19 marca. O godz. 9 zebrały się na dziedzińcu seminarjum pluton Str. Gran. pod d-twem przodownika Brzezińskiego, hufce szkolne, podoficerowie rezerwy, oddział powstańców i strzelców. O godz. 9,10 przyjął raport p. Starosta, poczem pochód z orkiestrą na czele odmaszerował na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał miejscowy Starosta w towarzystwie kier. I. G. W południe o godz. 12 złożył kier. I. G. w asystencji adjutanta gratulacje dla P. Marszałka na ręce Starosty.

Wieczorem w strzelnicy odbył się bankiet, w którym wzięli udział wszyscy urzędnicy, ofic. Str. Gran. i przedstawiciele towarzystw. Referat o licznościowy wygłosił p. profesor Kmieć, zaś okrzyk na cześć Marszałka wzniósł Starosta. Zebrani wysłali telegram hołdowniczy Marszałkowi, na którym złożył podpis swój również kier. I. G.

W Międzychodzie obchodzono Imieniny Marszałka w niedzielę, dnia 23 marca według następującego programu:

O godz. 10 zbiórka plutonu Str. Gr. pod d-twem przod. Tomczaka, poczem odmarsz na boisko, miejsce ogólnej zbiórki.

O godz. 10,45 odmarsz plutonu Str. Gran., oddziałów P. W. i Strzelca na nabożeństwo. Po nabożeństwie odebrał miejscowy Starosta w obecności pkom. Widackiego raport od kierowników w. w. oddziałów i kier. szeregowanych urzędników kolejowych i pocztowych. Po raporcie odbyła się defilada, którą odebrał p. Starosta.

Wieczorem o godz. 20 odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział wszyscy wolni od służby szereg. Str. Gran.

W Silnej obchodzono Imieniny I. Marszałka w środę dnia 19 marca. O godz. 10,30 zbiórka oddziałów Str. Gran., P. W., towarzystw i dzieci szkolnych w następującym porządku:

- 1) pluton Straży Gran.,
- 2) oddział Strzelca w Stokach,
- 3) oddział Strzelca w Starej Jabłonce,
- 4) oddział Straży Ogniowej w Silnej,
- 5) dzieci szkolne ze Silnej, Starej Jabłonki, Silnej Nowej i Świąchocina.
- 6) Koło śpiewu z Silnej.

O godz. 10,45 przyjął raport kierownik kom. komisarz Sawicki od przodownika Śrona, który prowadził cały pochód, poczem nastąpił odmarsz do kościoła. Po nabożeństwie pochód przemaszzerował przez całą wieś do wspaniale udekorowanej trybuny z portretem Marszałka, przed którą odbyła się akademja.

Wieś Silna było bogato udekorowana chorągwiemi i iluminacjami.

Ogółem brało udział w uroczystościach około 1000 osób.

W Zbąszyniu obchodzono Imieniny I. Marszałka w niedzielę, dnia 23 marca z wyjątkiem capstrzyku, który odbył się wieczorem, dnia 18 marca. W capstrzyku wzięło udział wojsko, Straż Gran., i oddziały P. W., poprzedzane przez orkiestrę kolejarzy.

Dnia 23 marca zebrały się na rynku w Zbąszyniu:

- 1) Orkiestra kolejowa,
- 2) szwadron strzelców konnych,
- 3) pluton Straży Granicznej pod d-twem pkom. Brzeskiego,
- 4) oddziały P. W.,
- 5) Towarzystwa ze sztandarami.

Raport odebrał komendant garnizonu Zbąszyn, poczem odmaszerowano do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał Starosta powiatu nowotomyskiego w obecności komendanta garnizonu i komisarza Wołosiewicza. Po defiladzie odbyła się akademja w strzelnicy, w której wzięli udział wszyscy oficerowie i szeregowi wojska i Straży Granicznej.

W obchodzie brały udział liczne rzesze obywateli miasta Zbąszynia i okolicy i wszystkie towarzystwa.

Miasto było rześście iluminowane i udekorowane. Poza tem w obrębie komis. Wolsztynów obchodzono Imieniny I. Marszałka w **Kopanicy** dnia 16 marca i w **Obrze** dnia 23 marca. W jednej i drugiej miejscowości po zbiórce towarzystwa odmaszerowały do kościoła. Po nabożeństwie odbyły się akademje zakończone okrzykiem na cześć I. Marszałka. W Kopanicy w pochodzie i akademji brała udział Straż Graniczna, oddziały Strzelca, Tow. Powst. i Wojaków, Bractwo Kurkowe i P. W. W Obrze tylko Straż Graniczna, oddziały Strzelca i dzieci szkolne. Na obchód w Obrze delegowano komisarza Zwiewkę i aspiranta Gostyńskiego.

Na odcinku komisariatu **Kaszczor** obchodzono Imieniny Marszałka w Kaszczorze i Brennie. W Kaszczorze odbył się tak zw. poranek uroczysty. W lokalu p. Wieczorka zebrali się wszyscy wolni od służby szeregowi Str. Gran., ich rodziny, nauczyciele i ich rodziny z Kaszczoru, Moch i Osłonina, oraz stosunkowo mała ilość obywateli. Zebranych powitał komisarz Krupka, poczem kierownik szkoły p. Reszke wygłosił referat o życiu i czynach Marszałka, podkreślając Jego zasługi w odbudowie Polski. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć Dostojnego Solenizanta. Na dalszy program składały się deklamacje i śpiewy dzieci szkolnych.

W **Brennie** z inicjatywy ks. Ossowieckiego odbyła się dnia 19 marca o godz. 9, msza św. na intencję I. Marszałka a następnie w miejscowej szkole akademja, w której brali udział ks. Ossowicki, personel nauczycielski i dzieci szkolne z Brenna i Wijewa. Referat o czynach Marszałka wygłosiła nauczycielka p. Postępska z Brenna.

Komis. Gdynia.

W dniu 18 marca wystawił Komisarjat Straży Granicznej Gdynia 1 pluton, który wziął udział w capstrzyku po ulicach miasta.

Dnia 19 marca r. b. o godz. 10-tej zbiórka oddziałów a to: Marynarki Wojennej w sile 3 komp., 1 kompanji Straży Granicznej pod dowództwem aspiranta Str. Gr. Mücka Henryka, plutonu Policji Państwowej oraz oddziałów P. W. i W. F. przed miejscowym kościołem.

Dowódca Floty Wojennej Komandor Unrug wznosił, po odebraniu raportu, 3-krotny okrzyk na cześć Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego, a kanonierki Marynarki Wojennej oddały 21 strzałów armatnich. Po nabożeństwie odbyła się defilada wszystkich oddziałów, którą odebrał Komandor Unrug w towarzystwie przedstawicieli władz i urzędów.

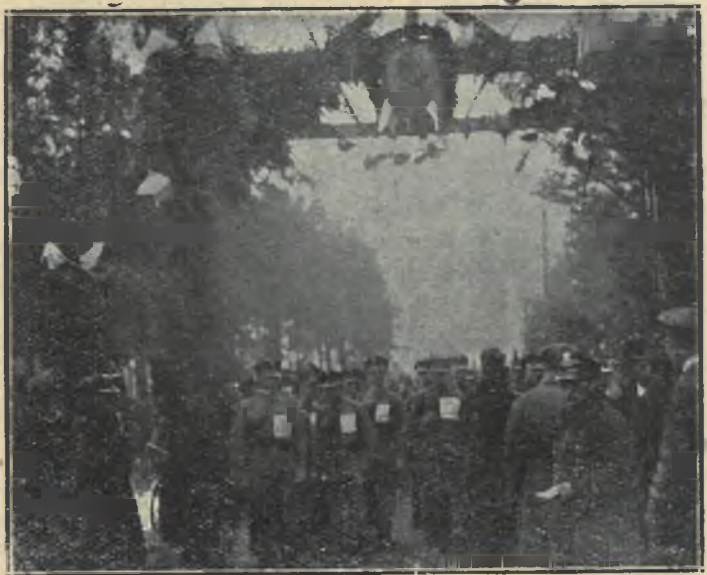
O godz. 15-ej w salach holetu „Centralnego“ w Gdyni odbył się wspólny obiad żołnierski Straży Granicznej, zorganizowany przez szeregowych Ko-

misarjatów Gdynia i Hel, na który przybył korpus oficerów S. G. i wszyscy wolni od służby szeregowi oraz zaproszeni goście.

W podniosłym nastroju przepędzono kilka godzin, poczem wszyscy zebrani udali się do lokalu „Polskiej Riwiery“ na akademję.

W skład programu akademji weszły również produkcje chóru szeregowych Komisarjatu Str. Gr. Gdynia, którzy odśpiewali Hymn Rzeczypospolitej Nowowiejskiego i polonez towarzyski — Ponieckiego oraz recytacje wyjątków z mów Marszałka Piłsudskiego.

Marsz Sulejówek — Belweder



Start w Sulejówku.

W dniu 19 marca serce każdego obywatela Rzeczypospolitej bije weselej, bo czyż może inaczej? Dzień to wielki i pełen uciechy to przecież imieniny „Dziadka“.



Drużyna Str. Gran. w marszu.

By zaś pamięć tej wielkiej radości mocniej utrwalić, odbywają się corocznie imprezy sportowe. Jedną z tych tradycyjny marsz drużyn Sulejówek — Belweder. Wszystkie organizacje wysyłają

Wielkopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA



W pierwszym rzędzie: Defilada w Wolsztynie. W drugim rzędzie: 1) Pluton Straży Granicznej na rowerach w Sośni. 2) Komitet obchodu w Bralinie. W trzecim rzędzie: 1) Komitet w Dzierzkowicach. 2) Komitet w Kobylagórze. 3) Przed defiladą w Wolsztynie. W czwartym rzędzie: 1) Moment wzniesienia okrzyku na cześć Dostojnego Solenizanta. 2) Zbąszyń — armja. Straż Graniczna i Policja Państw. w zgodnym hołdzie dla Wodza.

swych najlepszych biegaczy. Na szlaku tym nie zabrakło i nas.

Straż Graniczną reprezentowała i w bieżącym roku drużyna C. S. S. G.

W skład drużyny weszli:

1. st. str. Gnosowski Bionisław, 2. st. str. Jagoda Ignacy, 3. strażn. Wagner Tadeusz, 4. strażn. Kozaczka Kazimierz, 5. strażn. Bednarek Jan, 6. strażn. Strzelec Stanisław, 7. strażn. Hanusiak Maksymil-

jan, 8. strażn. Zamarlik Antoni, 9. strażn. Łagocki Antoni, 10. strażn. Stopa Stanisław, 11. Gul Andrzej, 12. strażn. Zieliński Henryk, 13. strażn. Ślęzak Witold.

Elewi zjechali na kurs zbyt późno, więc mowy o większym treningu być nie mogło. Czas dwóch tygodni wykorzystano w całej pełni.

Komendant Szkoły zaopatrzył drużynę w fachowo doświadczoną opiekę. Komis. Ferencowicz

(trener) zadał sobie wiele trudu, by Straż Graniczna należycie zareprezentować.

Drużyna przebyła marszem przestrzeń 27 klm. w ciągu 2 g. 26 m. 10 sek., różnica zatem pomiędzy najlepszą drużyną wynosiła tylko 8 minut 12 sek.

Stylem i formą marszu zwróciła drużyna na siebie szczególną uwagę. Słusznie też zaliczono Str. Gran. do najgroźniejszych konkurentów. Ze swych kolegów, którzy nas reprezentowali możemy być dumni.

Przed nami praca, wysiłek i droga do większych zwycięstw.

M-r.

Życie i działalność premj. Sławka

Nowomianowany prezes rady ministrów Walery Sławek, urodził się 2 listopada 1879 r. na Ukrainie. Wyższą szkołę handlową Kronenberga w Warszawie ukończył w 1899 r.

Od wczesnej młodości bierze czynny udział w rewolucyjno-niepodległościowych pracach na terenie b. zaboru rosyjskiego. W r. 1902 wchodzi do Centralnego Komitetu Robotniczego na zjeździe w Lublinie, organizowanym przez Józefa Piłsudskiego i obejmuje pracę w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Zostaje aresztowany w r. 1903 w Będzinie, a po półrocznym więzieniu w Sieradzu ucieka na Ukrainę, gdzie ukrywa się u rodziny.

Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, przechodzi do roboty bojowej na terenie Lublina, Radomia, Kielc, Siedlec i Łomży. M. in. przewozi broń dla pierwszej zbrojnej manifestacji w 1904 r. na placu Grzybowski. Od stycznia 1905 r. wspólnie z Aleksandrem Prystorem staje na czele organizacji spiskowo-bojowej. Dn. 9 września tegoż roku zostaje aresztowany i osadzony w X pawilonie, skąd wychodzi 5 listopada dzięki amnestji. Natychmiast wyjeżdża do Krakowa i kończy tam pierwszą szkołę bojową zorganizowaną przez Józefa Piłsudskiego.

W latach 1908/9 uczestniczy z ramienia wydziału bojowego w tworzeniu Związku walki czynnej. W roku 1910 aresztowany przez władze austriackie.

OD WYDAWNICTWA.

Aby dostarczyć Szanownym Czytelnikom lektury na okres Świąteczny, wydajemy niniejszy numer jako podwójny.

Przy tej sposobności życzymy wszystkim przyjaciółom naszego pisma

„WESOŁEGO ALLELUJAJ!”

Redakcja „Czat”.

po wyjściu z więzienia pracuje w rozwijającym się ruchu strzeleckim.

W r. 1914 po wybuchu wojny staje przy boku Józefa Piłsudskiego. Po wkroczeniu strzelców do Kielc stacza tam walkę z wojskowym samochodem rosyjskim. Odtąd jest oficerem w sztabie Józefa Piłsudskiego i bierze udział w bojach I Brygady.

Z rozkazu Komendanta Piłsudskiego udaje się do Warszawy tuż po zajęciu jej przez wojska niemieckie, by kierować akcją wstrzymania dalszego werbunku do Legionów. Od grudnia 1915 r. do kwietnia 1916 r. z ukrycia kieruje robotą polityczno-niepodległościową w Warszawie; należy do władz naczelnych P. O. W., organizuje Centralny Komitet Narodowy.

Dn. 15 lipca 1917 r. aresztowany przez Niemców osadzony zostaje w Cytadeli, potem w Szczyplornie, a w końcu w twierdzy Modlińskiej.

Po rozbrojeniu Niemców wraca do Warszawy i jako kapitan Legionów pełni funkcję oficera do szczególnych zleceń Naczelnika Państwa.

Po ukończeniu wyższej szkoły wojennej wobec wycofania się Marszałka Piłsudskiego z wojska, przechodzi w stopniu pułkownika dyplomowanego do rezerwy i bierze udział w pracach politycznych Marszałka.

W r. 1928 wybrany na posła z listy Bloku Bezpartyjnego, jako mąż zaufania Marszałka Piłsudskiego, zostaje prezesem BBWR., na którym to stanowisku pozostaje aż do chwili powierzenia mu przez P. Prezydenta misji utworzenia nowego gabinetu.

Z życia Straży Granicznej

Kom. Łasin.

Z inicjatywy kierownika z I. G. Brodnica Pana Inspektora Braziulewicza urządził tutaj Komisarjat Straży Granicznej zabawę karnawałową w dniu 1 marca r. bież.



Uczestnicy zabawy w Śniatynie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Przed przedstawieniem amatorskim wygłosił deklamację st. str. Pisarek Antoni p. t. Śmierć Pułkownika i Widzenie Carskie. Następnie odegrane zostały dwie jednoaktówki p. t. Generalna Próba i Miecz Damoklesa. Zainteresowanie zabawą wśród ludności cywilnej było bardzo wielkie, to też na zabawę przybyło wielu poważnych obywateli z miasta i okolicy. Sztuka teatralna wypadła bardzo dobrze i publiczność nie szczędziła oklasków.

Zabawę zaszczylił swą obecnością Pan Inspektor Braziulewicz wraz z żoną. Dużo zainteresowania wzbudziła orkiestra jazzbandowa w sile 12 szeregowych z Komisarjatu Krotoszyny, która swą postawą i umiejętną grą zyskała sobie ogólne uznanie wszystkich gości. Podczas zabawy Komitet zabawowy urządził wiele niespodzianek.

Czysty zysk z zabawy w kwocie 106 złotych Kierownik 3. I. G. Pan Inspektor Braziulewicz przekazał do Stowarzyszenia Somopomoc Straży Granicznej.

Ofiary

Oficerowie i szeregowi komisarjatu Ludwikówka (Małopolski Insp. Okr.) złożyli na fundusz dyspozycyjny P. Ministra Spraw Wojskowych, z przeznaczeniem na walkę ze szpiegostwem, kwotę 42,80 zł. Suma powyższa wpłacona została przez kierownika komisarjatu do P. K. O., na konto Komitetu Zbiórki, Nr. 19.544.

Równocześnie Komisarjat Ludwikówka wzywa na pojedynek komisarjaty w Ławocznem i Sołotwinie, wzywając je do wpłacenia na ten sam cel kwot odpowiednich.

Co słyhać?

NOWY RZĄD. Pan Prezydent Rzeczypospolitej po ustąpieniu premiera prof. Bartla i po nieudanych próbach marszałka Senatu Szymańskiego i posła Jana Piłsudskiego, powołał nowy rząd, z premierem pułkownikiem Walerym Sławkiem na czele.

KOMUNIKAT

Kasy Wzajemnej Pomocy funkcyjuszów Straży Granicznej spółdzielnia z ogr. odp.

Stosownie do postanowienia § 11 statutu, Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy funkcyjuszów Str. gran. zwołuje niniejszem Walne Zgromadzenie Delegatów na dzień 25 maja 1930 r. o godz. 10 rano w lokalu Komendy Straży Granicznej w Warszawie ul. Leszno 5.

Porządek dzienny podany zostanie do wiadomości członków K. W. P. dodatkowo.

ZARZĄD.

Warszawa, d. 20 kwietnia 1930.

W skład nowego rządu weszli wszyscy ministrowie rządu poprzedniego, z wyjątkiem b. ministra sprawiedliwości, którego miejsce zajął minister Car.

Życiorys nowego premiera podajemy oddzielnie.

Sejm zakończył swe obrady w dniu 31 marca.

OKÓLNİK MIN. SKARBU O RÓWNOWADZIE BUDŻE-TOWEJ. Min. Skarbu Matuszewski wydał okólnik nakazujący ściśle przestrzeganie norm budżetowych. Nie wolno pod żadnym pozorem wydać miesięcznie więcej, aniżeli $\frac{1}{12}$ ogólnego budżetu i to wtedy o ile wpłynęły dochody na pokrycie wydatków.

WYLEW WISŁY. W ostatnich dniach marca wylała Wisła pod Gniewem zalewając niżej położone części miasta i okolicę.

AKCJA BUDOWY DOMÓW. Na mocy uchwały Rady Ministrów z dnia 4 grudnia 1929 r. ma się rozpocząć budowa tanich domów dla pracowników umysłowych i robotników. Rocznie wydatek na budowę tych domów wyniesie 125 milionów złotych; w obecnym roku na razie 37 milionów.

Budowę finansują zakłady ubezpieczeń społecznych Czysz za jedną irbę wyniesie średnio około 30 zł. miesięcznie

ROZDZIAŁ SKLEPÓW OD MIESZKAŃ. Od dnia 1-go kwietnia obowiązuje zarządzenie nakazujące rozdział sklepów od mieszkań.

NOWY WYNAŁAZEK MARCONIEGO. Zapowiedziana przez Marconiego próba zaświecenia lamp w Sydney o czym pisaliśmy w poprzednim numerze „Czat” odbyła się z wynikiem pomyślnym.

Marconi przez przekroczenie kontaktu elektrycznego na swym statku zapalił o oznaczonej godzinie 2.000 lamp w teatrze Sydney w Australji.

Wynalazek powyższy może mieć w przyszłości ogromne znaczenie, zwłaszcza dla celów wojennych. Drugim wynalazkiem Marconiego jest udoskonalony telefon bez drutu, którym rozmawiał z powodzeniem z Australją i Anglią.

ĆWICZENIA P. W. PRZED PREZYDENTEM RZECZY-POSPOLITEJ. W czerwcu b. r. mają się odbyć ćwiczenia organizacyj P. W. i W. F. IV D. O. K. przed Panem Prezydentem Mościckim w Jego letniej siedzibie w Spale.

ŚWIĄTYNIA OPATRZNOŚCI BOSKIEJ W WARSZAWIE. Plan budowy świątyni Opatrzności Boskiej w Warszawie, jako dowodu wdzięczności Narodu za przywrócenie Mu wolności posunął się o tyle naprzód, że zebrano dostateczną ilość planów, które ma rozpatrywać specjalna komisja w ciągu najbliższych dni.

Przewodniczącym specjalnej komisji jest wicemarszałek Sejmu Czetwertyński.

WYCIECZKA NAUCZYCIELI ŁOTEWSKICH DO POLSKI. Z Łotwy wybiera się do Polski wycieczka złożona z około 40 nauczycieli. Wycieczka ma zwiedzić Warszawę i Zakopane.

ROKOWANIA TARYFOWE. W Moskwie odbywają się narady delegatów Polski, Rosji i Niemiec w sprawie ostatecznego ustalenia zasad taryfowania przewożonych towarów. Rokowania są już na ukończeniu i mają pomyślne rezultaty.

AWJATYKA POLSKA. Inż. Tański, konstruktor polskich samolotów oraz różnych silników, zbudował nowe samoloty o zupełnie odmiennej konstrukcji silników, polegającej na uproszczonej budowie. Nowy silnik inż. Tańskiego jest przytem znacznie tańszy i zużywa mniej paliwa i smarów.

ROZPORZĄDZENIE O NAGRODACH. Wyszło nowe rozporządzenie o wypłacaniu nagród za zwalczanie przemytnictwa. Nowe rozporządzenie ma tą dobrą stronę, że ustanawia czasokresy, w jakich powinna zapaść decyzja co do wypłaty nagrody.

DEFICYT ANGLJI. Budżet angielski ma wykazać za ostatni rok 14 milionów funtów sterlingów.

KONFERENCJA SOWIECKO-CHIŃSKA. W dniu 1 maja rozpocznie się w Charbinie konferencja sowiecko-chińska.

WALKA STRONNICTW NIEMIECKICH. Stronnictwa niemieckie w Reichstagu toczą między sobą ostrą walkę o traktat handlowy z Polską.

Stronnictwa nacjonalistyczne i agrarjusze zwalczają zawarty traktat, natomiast przemysłowcy i socjaliści dążą do utrzymania traktatu.

Rząd Brüninga przechylił się w stronę nacjonalistyczną i sabotując traktat podwyższył cło na produkty rolne.

Wobec powyższego rząd Polski zmuszony był interwenjować w Berlinie za pośrednictwem swego ambasadora.

Obecnie organizuje się silna opozycja antyrządowa w Reichstagu wobec czego dojdzie do zmiany rządu lub rozwiązania Reichstagu.

TRAKTATY HANDLOWE. Rumunja wprowadziła w sierpniu roku ub. nową taryfę celną i równocześnie wypowiedziała cały szereg konwencji handlowych z państwami obcymi i równocześnie prowadzi rokowania o nowe konwencje.

Wprawdzie Polsce Rumunja nie wypowiedziała traktatu handlowego, to jednak ma ona również prowadzić rokowania o nową konwencję, które rozpoczną się prawdopodobnie w maju w Warszawie.

Rokowania o rewizję konwencji handlowej z Jugosławiją zostały w swoim czasie przerwane wskutek tego, ponieważ Jugosławija chciała ograniczyć klauzulę największego uprzywilejowania, na co znowu Polska nie mogła się zgodzić. Obecnie jak słychać trudności te mają być usunięte, wobec czego rokowania mają się znowu rozpocząć w Warszawie.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przygotowuje się również do rokowań o konwencję handlową z Egiptem, zwłaszcza, że nowa taryfa egipska przewiduje z dniem 17 lutego 1931 r. 100% podwyżkę obecnie obowiązujących stawek celnych dla tych krajów, z którymi Egipt nie zawarł konwencji.

W ostatnim czasie zostało już osiągnięte porozumienie co do zawarcia nowego traktatu handlowego z Grecją. Polska będzie eksportować do Grecji wyroby włókiennicze, maszyny, produkty naftowe, węgiel, cukier i t. d., zaś Grecja mogłaby wywozić do Polski tytoń, rodzynki, figi, wina, owoce, dywany i t. p.

SEZON BUDOWLANY W POLSCE. Rozpoczął się sezon budowlany w Polsce, wobec czego zmniejszyła się nieco liczba bezrobotnych.

PROCES ULITZA W KATOWICACH. W Katowicach toczył się proces apelacyjny przeciw b. posłowi na Sejm Śląski Ulitzowi o zwalnianie z wojska obywateli polskich. Ulitz został uwolniony od winy i kary.

WRZENIE W INDJACH. W Indjach angielskich prowadzi przywódca ruchu wyzwolenczego Mahatma Ghandi ostrą walkę przeciw rządowi angielskim. Walka polega na bojkotowaniu towarów angielskich i zarządzeń władz. W związku z odbyły się w Indjach liczne aresztowania wybitnych osobistości Hindusów.

PROCES POLITYCZNY W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy toczy się przed sądem okręgowym proces przeciw 10 członkom organizacji Deutschtumsbundu oskarżonym o działalność antypaństwową. Pięciu z oskarżonych staje pod zarzutem szpiegostwa.

NOWY KRAŻOWNIK NIEMIECKI. Niemcy wybudowały nowy olbrzymi krażownik Kōln.

KONFERENCJA MORSKA. Na konferencji morskiej w Londynie doszło do porozumienia pomiędzy Ameryką, Anglią i Japonją, natomiast Francja i Włochy nie mogły się dotychczas pogodzić.

POSEŁ NIEMIECKI W WARSZAWIE. Posłem niemieckim w Warszawie ma zostać w miejsce Rauschera Hindenburg, syn prezydenta Rzeszy. Rauscher ma objąć stanowisko ambasadora w Angorze.

STRAŻ MINISTERJALNA W MIN. SKARBU. Na podstawie porozumienia pomiędzy Min. Spraw Wew., a Min. Skarbu będzie wycofana policja z Min. Skarbu a służbę ochronną obiektów skarbowych będzie pełniła specjalna straż skarbową umundurowana i uzbrojona.

WYJAZD P. PREZYDENTA. Pan Prezydent Mościcki wyjeżdża 10 czerwca na objazd województwa Białostockiego.

SAMOLOT-BOMBA. W dziennikach angielskich ukazała się notatka o nowym wynalazku samolocie bez pilota.

Samolot ma być poruszany z ziemi zapomocą radja. W pewnym momencie zamyka się motor automatycznie, a samolot naładowany materiałem wybuchowym spada na ziemię.

POLSKIE SEMINARJUM WZOREM DLA ŚWIATA. Pisarz pedagogiczny Szwajcarii p. Feriere z Genewy, który zwiedzał polskie szkoły, ogłasza artykuł, w którym wyraża się z całym uznaniem o organizacji szkół w Polsce, a seminarjum dla nauczycielek im. Orzeszkowej w Warszawie stawia za wzór dla świata.

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKÓW W ZATOCE. Nad zatoką Pucką odbywał ćwiczenia hydroplan wojskowy w dniu 11.IV b. r., w pewnym momencie hydroplan z niewiadomych przyczyn popadł w t. zw. korkociąg i spadł do wody. Dwaj lotnicy ppor. Majewski i kapral Łukasik utonęli.

DROGI SAMOCHODOWE. Ministerstwo Robót Publ. wydało polecenie Dyrekcjom Robót Publ. znakowania dróg samochodowych w Polsce na wzór Francji i Niemiec.

Na słupkach przydrożnych ma byćznaczony numer arterji zgodny z numeracją na mapkach, tak, że orjentowanie się w terenie nie natrafi dla automobilisty na żadne trudności. Punktem wyjściowym głównych arterji jest kolumna króla Zygmunta w Warszawie. Głównych dróg będziemy mieli 18.

WARSZAWA-RÓWNE. Pomiędzy Warszawą a Równem kursuje dwa razy w tygodniu autobus. Przestrzeń wynosi 420 km.

DODATEK GRANICZNY. Na ostatnim posiedzeniu Rady Min. był omawiany nowy projekt rozp. o dodatku granicznym.

Projekt rozp. różni się tem, że dodatek otrzyma C. S. S. Gr. z wyjątkiem elewów, komisarjaty wewnętrzne oraz pełniący obowiązki w U. C.

Nowe rozporządzenie ma być wkrótce ogłoszone.

DODATEK KRESOWY DLA POWIATU MORSKIEGO. Wyszło rozp. przyznające dla pow. morskiego 20% dodatku kresowego, a dla Helu 40%.

Straż Gr. w powiecie morskim z wyjątkiem Helu zatrzyma dod. graniczny.

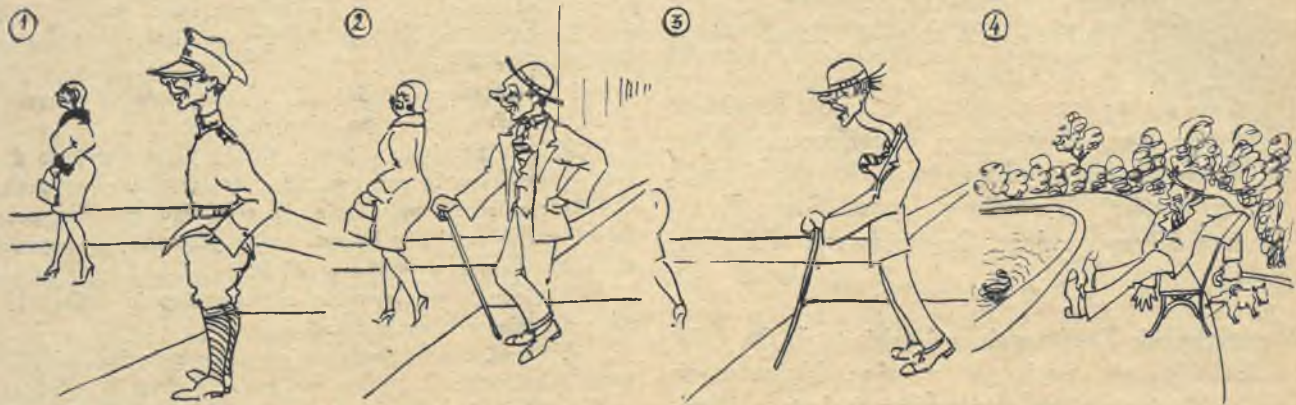
BERNARD SHAW PRZYJEŻDŻA DO POLSKI. Znany pisarz angielski Bernard Shaw przyjeżdża do Polski celem wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie PENklubu, który odbędzie się w Warszawie i Krakowie w czerwcu b. r.

Jak wiadomo Bernard Shaw żywi wielką sympatię dla Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wierzy w świetny rozwój Polski pod Jego kierownictwem.

PROCES REHABILITACYJNY JAKUBOWSKIEGO. Proces rehabilitacyjny niewinnie straconego Jakubowskiego, który odbywał się w Neusterlitz w Niemczech zakończył się wyrokiem skazującym mordercę ś. p. Ewalda, Augusta Nogensa na karę śmierci, Fritza Nogensa za współudział w morderstwie na 4 lata więzienia, a Kochlerową na 6 lat więzienia.

WYCIECZKA SKAUTÓW ANGIELSKICH DO GDYNI
W święta przyjeżdża do Gdyni wycieczka angielskich skautów

Przygody Pana Grzegorza Domagały



1.

Każda niewiasta do niego się śmiała,
Gdzie się pokazał kapral Domagała.
Śmiała się wdzięcznie i robiła oko,
Zadzierał głowę pan kapral wysoko.

2.

Służba wojskowa minęła jak chwila, —
Grześ Domagała wrócił do cywila,
Mimo sztywnego na łbie melonika,
Z pogardą patrzy na niego podwika.

3.

Gdy jedna, druga dęba przed nim dała,
Zdębiał zdziwiony Grzegorz Domagała,
Gębę rozdziawił i wyciągnął szyję,
Jak nic pan Grzegorz dzisiaj się upije.

4.

Próbował w wódce utopić robaka: —
Nic nie pomaga. Już nawet sobaka
Lekce go waży, — podnosi nań nogę!...
— „Do wody skoczę — bo tak żyć nie mogę!...



5.

„Z kimże to idzie ta dziewczynka śliczna?
— Ach, wiem już — przecież to Straż jest Graniczna!
O niczem innym Grześ teraz nie marzy,
Jak tylko o tem, by wstąpić do Straży.

6.

Wprost mu się ziemia pod nogami pali,
Szybko z podaniem do Komendy wali,
Szczęśliwie trafia na wolne etaty,
Z dekretem w rękę wraca więc do chaty.

7.

Z radości Grzegorz ledwie że nie skona,
Na meloniku odtańczył czerlstoną,
Cywilne łachy precz rzuca od siebie,
Czuje się dzisiaj, niby w siódmym niebie.

8.

— Nareszcie ludzkie znowu zaczę życie —
Rzekł Grzegorz, w lustrze widząc swe odbicie.
— Z drogi cywile! Drżyj niewieści wstydzicie!
Baczność! Pan strażnik Domagała idzie! —

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISA

Zamiana miejsc służbowych

Str. Wróbel Hieronim, Wielkopolski I. O. I. G. Wieluń, kom. Rudniki, plac. Staro Krzepice, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Pomorskiego I. O. najchętniej I. G. Nakło.

Do dworca i poczy 5 minut, kościół, szkoła w miejscu droga bita teren suchy, mieszkanie dla żonatego i kawalera zapewnione.

Adres: Wróbel Hieronim str. gran. Staro Krzepice, poczta Krzepice pow. Częstochowa, woj. Kieleckie.

Str. Sobczak Franciszek z Śląskiego I. O., I. G. Król. Huta, Komis. Bielszowice, plac. Makoszowy, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wielkopolskiego I. O. I. G. obojętny. Nadmieniam, że plac. Makoszowy jest najlepszą z Komisarjatu. Szkoła, kościół, kolej w miejscu. Powód: zmiany osobiste. Dalszych informacji udzielę w drodze korespondencji. Adres: Sobczak Franciszek, Makoszowy pow. Katowice. G. Ś.

Str. Szczepaniak Jan z Pomorskiego I. O., Kom. Gdynia pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Wielkopolskiego I. O. najchętniej I. G. Leszno.

O ile który z kolegów wspomnianego Inspektoratu reflektuje na przeniesienie do placówki II linii Gdynia Komisarjat Gdynia, zechce się zwrócić pod niżej podany adres. Zaznaczam, że mieszkanie jest zapewnione (dla kawalera). Pozatem otrzymują funkcjonariusze państwowi w Gdyni oprócz 40% dodatku kresowego od uposażenia, również w porze letniej t. i. w miesiącach maju, czerwcu i lipcu dodatek klimatyczny. Zgłaszający się winien posiadać ubranie cywilne. Do powyższego przeniesienia zmusiły mnie stosunki rodzinne.

Adres: Szczepaniak Jan, Gdynia Szosa Gdańska Dom Kolejowy 3.

Odpowiedzi Redakcji

Z. T. Owszem, prosimy o nadesłanie.

Kończyce. Dodatek mieszkaniowy za 1928 r. płacono według posiadanego uprawnienia do uposażenia służbowego za luty 1930 r., a zatem dla kawalera i wdowca dodatek kawalerski i tej miejscowości według której otrzymał uposażenie za luty b. r., zatem otrzymujący pobory warszawskie — dodatek przewidziany dla stolicy bez względu na to, gdzie pełnił służbę w 1928 r.

Fr. B. W sprawie kalendarza wojskowego zwrócimy się do Administracji z prośbą o poinformowanie zainteresowanych o stanie sprawy.

P. i Cz. 1) Akta byłej Rady Ludowej miasta i powiatu Środy znajdują się zapewne w starostwie lub sejmiku powiatu. W każdym razie starostwo winno udzielić informacji w tej sprawie.

2) Obowiązki byłego członka Rady Ludowej mogą być zaliczone do wysługi emerytalnej — trzeba jednak o to oddzielnie prosić dołączając do prośby dowody takiej służby.

3) Szczebel b. w XII grupie uposażenia należy się Panu po przesłużeniu w szczebli a jednego roku, gdyż tyle czasu miał Pan czekać w XIII gr., by uzyskać ilość punktów otrzymanych przez nominację.

Stały Czytelnik Nr. 585. 1) Wyższy szczebel otrzyma Pan po 3-ach latach służby w posiadanym.

2) Przy przejściu z jednej służby państwowej do drugiej zatrzymuje się nabyte prawa do posunięcia w szczebdach.

Zatem termin posunięcia do wyższego szczebła przysługuje Panu w czasie, w którym byłyby przyznany w poprzedniej służbie w danym wypadku w W. P.

Przyjęcie w wyższym czy niższym stopniu w Str. Gr. nie ma znaczenia w liczeniu szczebli.

3) Prosić o zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego może Pan zawsze. Rezultatu nie możemy określić, gdyż zezwolenie zależy od przełożonej władzy rozstrzygającej prośbę na podstawie motywów i wolnych etatów dla żonatych. Dopuszczalny odsetek żonatych na r. 1930 ma być w tych dniach ustalony.

4) Sort mundurowych nie wolno przerabiać, natomiast należy je dopasowywać w magazynach inspekt. granicznych, lub przy wydawaniu w komisarjacie.

Stały czytelnik Nr. 149. Do emerytury ma Pan około 27 lat czyli około 80% zaopatrzenia emerytalnego, pod warunkiem udowodnienia padanych dat służby.

2949. Powinien Pan prosić o zaliczenie poprzedniej służby wojskowej i przyznanie szczebła „b” od dnia 1 stycznia b. r.

Str. U. Nr. 7871. 1) Prawo do zatrzymania szczebła nabytego w poprzedniej służbie przysługuje tylko w wypadkach bezpośredniego przejścia z jednej służby państwowej do drugiej. O ile były przerwy, to prawa takiego Pan nie posiada.

Lata poprzedniej służby mogą być policzone tylko do emerytury, chyba, że nastąpiło wcześniej przywrócenie praw nabytych poprzednią służbą państwową.

2) Rok budżetowy K. W. P. kończy się z dniem 31 grudnia.

A. Fr. Chętnie skorzystamy, druk jednak możemy rozpocząć dopiero po otrzymaniu całości.

Strażnicy z wybrzeża. Niema mowy o niewypłacalności K. W. P.

Sprawa zwrotu udziałów tłumaczyliśmy już na łamach „Czat”.

Zwrot wkładek może mianowicie nastąpić dopiero po zamknięciu kasowem, ze względów statutowych.

Ponieważ członkowie K. W. P. odpowiadają solidarnie za ewentualne braki, przeto przed zamknięciem kasowem za rok budżetowy nie może być mowy o zwrocie udziału.

Str. X. J. I. G. na granicy rumuńskiej znajduje się w Kołomyi. Dwa ostatnie komisarjaty Horodenka i Śniatyn.

L. St. W. Ma Pan około 22 lat do wysługi emerytalnej czyli około 68% emerytury, pod warunkiem udokumentowania przebiegu służby.

Oczekujący. Straż Graniczna otrzyma odznaki pamiątkowe za czas służby w Straży Granicznej. Odnośny Statut jest już opracowany. Szczegółów nie podajemy, gdyż mogą jeszcze nastąpić drobne zmiany.

K. F. K. 1) Kurs w Cieszynie przed rozpoczęciem służby w Straży Granicznej (celnej) nie liczy się do emerytury.

2) Szczebel „b” należał się Panu od 1.7 1927 r.

Str. S. S. 1) Służba w P. P. nie wpływa na przyspieszenie ustalenia w Straży Granicznej.

2) Zaliczenie poprzedniej służby w P. P. i W. P. do wysługi emerytalnej nastąpi dopiero po przesłużeniu nieprzer-

wanie 10 lat w służbie Państwowej, względnie przy załatwianiu sprawy emerytury.

3) Zezwolenie na zawarcie małżeństwa zależy zasadniczo od władzy przełożonej a zatem trudno nam powiedzieć czy je Pan uzyska. O ile zachodzą poważne okoliczności może Pan prosić o zezwolenie.

4) Wszelkie prośby składa się w drodze służbowej, w danym wypadku do I. O.

„Gol” Przebieg służby bardzo skomplikowany. Jeżeli może Pan udokumentować należycie przebieg służby w W. P. i b. armji austriackiej to będzie przyznane prawo do emerytury i to tylko w wypadku zwolnienia Pana ze służby z urzędu, lub na prośbę z powodu trwałej utraty zdolności do służby.

W razie przyznania prawa do emerytury miałby Pan około 16 lat służby do wysługi emerytalnej t. j. około 54%.

Delegacja. Do U. C. przydzielono o ile nam wiadomo na własną prośbę strażnika, który rzekł się prawa do pobierania diet za delegację.

W takim wypadku nie przysługuje Panu prawo żądania wypłaty. Nie znając jednak dokładnie sprawy przydziału, względnie delegacji do U. C. wstrzymujemy się od oceny czy może Pan żądać wypłaty diet.

Str. B. A. W. 1) Za przeniesienie z C. S. S. G. i jazdę trwającą blisko 2 doby należą się Panu diety za 2 doby plus za następną dobę po przybyciu na nowe miejsce służbowe razem 3 diety.

Jako warunek przyjmuje się, że podróż trwała bez przerwy wprost do miejsca przeznaczenia. Oprócz diet należy się ryczałt za przesiedlenie i zwrot kosztów przewozu koleją urządzenia domowego udowodnionych oryginalnym listem przewozowym.

2) Przysługuje Panu prawo do żądania zwrotu kosztów przejazdu podwodą, względnie ryczałtu za dorozkę.

3) Nie miał Pan obowiązku czekać 24 godziny na kolegę po to, by wynająć wspólną furmankę chyba, że był taki rozkaz.

4) K-da wydała już polecenie wypłacenia dodatku mieszkaniowego i granicznego za luty tym absolwentom XIII kursu C. S. S. G., którzy zostali przeniesieni na granicę z dniem 1 lutego b. r.

5) P. K. P. przyjmuje stale pracowników, a pierwszeństwo mają zawsze ci kandydaci, którzy służyli już w P. K. P. o ile cieszyli się dobrą opinią.

O ile chce się Pan przenieść do kolejnictwa to trzeba prosić w drodze służbowej o przyjęcie do P. K. P., a dopiero po przyjęciu o zwolnienie ze Str. Gr., podając jako powód przejścia do nowej służby państwowej.

6) Posiadanie odznaczenia nie decyduje o starszeństwie, ani awansie, a odznaczony ma przy równych warunkach pierwszeństwo, co winna była ustalić komisja weryfikacyjna przy ustalaniu starszeństwa, a przełożeni przy podawaniu do nominacji.

7) K. W. P. udziela pożyczek tylko swym członkom.

Pokiwany. 1) Jak pod B. A. W. (4).

2) Wysokość nakładanej kary zależy od stopnia przewinienia, a nie od tego czy poprzednio było się karanym.

3) Przed wymierzeniem kary powinien mieć winny możliwość usprawiedliwienia się.

St. str. J. S. O. Zarządzenie województwa jako władzy administracyjnej jest miarodajne. O ile jakiegokolwiek rozp. wymaga ze względów państwowych zmiany, to można tylko wystąpić z odpowiednim wnioskiem w drodze służbowej.

Kier. plac. Ż. 1) Dodatek mieszkaniowy za 1928 r. do staną of. i szeregowi, którzy w 1928 lub 1930 roku zajmują mieszkanie służbowe. Zarządzenie wyszło.

2) Podwładny idąc z przełożonym może zasadniczo

oddawać ukłony osobom postronnym, powinien jednak wprawdzie uprzedzić o tem przełożonego.

3) Strażnik obowiązany jest zawsze meldować się w służbie, a przepisy nie czynią różnicy czy przełożeni są w towarzystwie czy nie. Strażnik który chce zameldować się przełożonemu będącemu w towarzystwie osób postronnych powinien wybrać odpowiedni moment kiedy może przystąpić, lub przybrać taką postawę, by przełożony zrozumiał, że stojący obok strażnik ma do złożenia meldunek.

4) Z powodu otrzymania kary można wnieść zażalenie, tembardziej w wypadku oczywistej krzywdy jaka dotknęła ukaranego.

5) Przy rewizjach doraźnych (domowych) należy zawsze wszelkimi siłami dążyć do posiadania świadków.

W. D. J. Pana jako lokatora w budynku skarbowym nie obchodzi podatek od lokali. Nakaz płatniczy winien Pan przedłożyć swej władzy do decyzji.

Str. 1899. Co do przeniesień w obrębie tego samego I. O. decyduje kierownik I. O., który może stosować rozkaz K-dy Nr. 18/28 lub odstąpić od niego.

Pelerynowy. Prawo do emerytury może Pan uzyskać po 10-cio letniej nieprzerwanej służbie państwowej, która w danym wypadku liczy się od 27.III 1927 r.

Po nabyciu prawa do emerytury policzonoby Panu poprzednie lata służby państwowej do wysługi emerytalnej.

Staranie się o emeryturę przy obecnej ilości lat służby byłoby bezcelowe.

Radjoamator. Będziemy się starali dać wkrótce kilka artykułów o radju i radjoaparatach.

Humor

NAIWNY.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINISZA

Plutonowy ma pogadankę historyczną o generale Sowińskim, sławnym obrońcy Woli. Po wykładzie zwraca się do szeregowca Berka:

— Opowiedzcie, co wiecie o generale Sowińskim?

— Ja sobie myślę — odpowiada Berek — że to był dobry wojak, ale przytem bardzo naiwny.

— ??... co takiego?

— Jego przecie mogli zwolnić przez tę jedną nogę, której nie miał. A on pchał się do wojska. No, czy ja nie mam racji?

POCHWALIŁ GO.

— Cóż, jak się panu podobają moje wiersze?

— Śliczne, śliczne! Lepsze niż Matejki.

— Ależ, panie, przecież Matejko nigdy żadnych wierszy nie pisał.

— Właśnie dlatego pańskie są lepsze niż jego.

JAŚ WYGADAŁ.

— Plose pana, gdzie się panu dmucha?

— Jakto, dlaczego ma mi się dmuchać?

— Bo mamusia wcolaj powiedziała, że pan jest tlomba.

Z MYŚLI PIJAKA.

— Dziwna rzecz! Doktor powiada, żebym nie pił, bo mi się popsuje wątroba. A w muzeum anatomicznem trzymają wątrobę w spirytusie właśnie dlatego, żeby się nie zepsuła.

ZA DROGO.

— Panie optyk, ile za te okulary?
— Dziesięć złotych.
— Co?... Za takie małe szkielek dziesięć złotych?... Ja niedawno 2 zł. zapłaciłem za całą szybę do okna.

MELANCHOLIK.

— Cóżes pan taki strapiony?
— Mam zmartwienie. Straciłem 50 złotych.
— E, jakim sposobem?
— Zginał mi portfel z 10-ma tysiącami. Znalazł go jakiś facet, który zażądał, bym z tego powodu dał 50 zł. na cel dobroczynny.

POSŁUSZNY.

— Józefie, na miłość Boską, co ty wyprawiasz? Zamiast siedzieć w domu, od rana do nocy w knajpie przebywasz.

— Muszę.

— Jaktó?

— Byłem u wróżki. Powiedziała, żebym się wystrzeżał blondynki z piwnemi oczami... A w dodatku kazała i wody unikać. W domu zaś mam żonę blondynkę z piwnemi oczami i — wodociąg.

DOBRY GRACZ.

— Ja nigdy nie przegrywam. Na każdej loterii zawsze wygrywam stawkę.

— Niemożliwe! Jakim sposobem?

— Nie gram.

NACO?

— Hej-tam! Stać! Pan-eś przejechał kobietę.

— Hm, tak...

— A masz pan pozwolenie?

K A L E N D A R Z.

Wysoko sobie ceniąc zaufanie, z jakim Czytelnicy odnieśli się do zapowiedzianego kalendarza Czat na rok bieżący, nie chcieliśmy dać im w rękę pracy niepełnej, podręcznika, który wkrótce po jego wydrukowaniu trzebaby było uzupełniać.

Z tego powodu woleliśmy odczekać do chwili ogłoszenia przez najwyższą władzę służbową Straży Granicznej szeregu będących na ukończeniu i rozporządzeń i rozkazów. Pociągnęło to za sobą opóźnienie wydania zapowiedzianej pracy, która tem samem nie będzie już miała charakteru kalendarza, lecz połączonego zbioru obowiązujących w naszej służbie przepisów.

Po ogłoszeniu oczekiwanych rozporządzeń i rozkazów, druk podręcznika nie ulegnie już dalszej zwłoce.

Dziękując za zaufanie, wyrażone nam w postaci licznie nadesłanych zamówień, prosimy o chwilę jeszcze cierpliwości, której z pewnością nie nadużyjemy.

Z wszelkimi wpłatami z tytułu nadesłanych zamówień prosimy wstrzymać się do chwili otrzymania podręcznika.

Redakcja.

Do niniejszego numeru załączamy Rozkaz K. S. G. Nr. 4 oraz skorowidz rzeczony do rozkazów za 1929 r.

T R E Ś Ć: Życzenia świąteczne. — Straż Graniczna a traktat handlowy z Niemcami.—Racławice.— Z pogranicza średnio - śląskiego. — Polska w roku 1530. — Typy przestępców granicznych. Emigranci (odcinek). — Polsko-niemiecki traktat handlowy. — Na szlaku granicznym. — Kolega. — Z granicy. — Taśma filmowa. — Echa Imienin Marsz. Piłsudskiego. — Marsz Sulejówek - Belweder. — Życie i działalność prem. Sławka. — Od Wydawnictwa. — Z życia Straży Granicznej. — Ofiary. — Co słyhać? — Komunikat. — Przygody Pana Grzegorza Domagały. — Zamiana miejsc służbowych. — Odpowiedzi Redakcji. — Humor. — Kalendarz.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50 zł., miesięcznie 1.50 zł.

Redakcja i Administracja czasopisma „CZATY”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: FELIKS OLAS.

Zakłady Wyd.-Druk. „PRACA”. Kredytowa 2/4. Telef. 60-70.